CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 169

Rok IX—

W... ęstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 22 czerwca 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wizyta p. Prystora na Litwie

i komentarze do niej

Jak donoszą z Rygi, bawiący w Kownie od poniedziałku b. premjer Prystor złożył wczoraj wizyty przedstawicielom społeczeństwa polskiego na Litwie, a następnie był z oficjalną wizytą u litewskiego ministra Spr. Wewnętrznych płk. Rustejkisa, któremu podziękował za pozwolenie na przyjazd do Litwy i za zezwolenie na przejazd granicy samochodem. Innym przedstawicielom rządu litewskiego płk. Prystor wizyt nie składał.

Następnie p. Prystor przyjął dziennikarzy litewskich, którym oświadczył, że pobyt jego na Litwie ma charakter prywatny i że z Kowna wyjeżdża na prowincję dla odwiedzenia krewnych. Istotnie wczoraj popołudniu p. Prystor udał się z Kowna na prowincję, gdzie zabawi około dwóch dni.

Przyjazd p. Prystora do Kowna jest szeroko komentowany w politycznych kołach Łotwy. Pomimo oświadczenia p. Prystora, iż wizyta jego ma charakter wyłącznie prywatny, łotewskie koła polityczne zwracają uwagę na podobieństwo wizyty p. Prystora na Litwie z wizytą krewnego marsz. Piłsudskiego, hr. Zubowa, w Polsce, który przed paru miesiącami, bawiąc w charakterze prywatnym w Polsce, przeprowadzał rozmowy polityczne z ramienia rządu litewskiego. P. Zubow miał wówczas przywieźć propozycje rządu litewskiego o rozpoczęcie pertraktacyj z Polską, lecz na specjalnych warunkach, które Polsce nie odpowiadały i dlatego je odrzuciła.

Dzienniki gdańskie charakteryzują przyjazd płk. Prystora do Kowna jako jedną z największych sensacyj politycznych ostatnich dni. Przypuszczają one, że płk. Prystor pojechał na Litwę z polecenia decydujących czynników w Polsce, które nabrały przekonania, że po stłumieniu zamachu Waldemarasa prezydent Litwy może przystąpić do rozmów, celem zlikwidowania nieporozumień polsko-litewskich.

Dzienniki gdańskie przypuszczają, że za parę dni mogą się odbyć ważne rozmowy polsko-litewskie w Wilnie, tembardziej, że w okolicach Wilna bawi marsz. Piłsudski.

NASZE ABC

Obraz wsi polskiej w r. 1934

Zamiast formuł i ocen — żywy dokument.

Mamy przed sobą list, pisany ręką chłopa - rolnika z Zawichostu. Nie chodzi więc o głuszę poleską, ugory podkarpackie czy wileńskie piachy, ale o Sandomierskie z najurodzajniejszą w Polsce ziemią pszeniczną.

Autor listu, sam zamożny ongiś gospodarz, kreśli w prostych słowach obraz dzisiejszego upadku gospodarczego wsi polskiej, dopatrując się dwu głównych przyczyn zła w wysokich kosztach administracji samorządowej, oraz w nadmiernie wysokich podatkach.

Zawichost — pisze p. S. O. —był przed wojną osadą. Wójt miał miesięcznie 18 rubli, co wynosiło 4 i pół korce żyta, sekretarz 15 rubli, to znaczy 3 i trzy czwarte korca, „stójka" 6 rubli, czyli półtora korca, sołtys 3 ruble czyli trzy czwarte korca. Razem administracja gminna kosztowała rocznie 119 korcy żyta,.a w kasie leżało 18 tys. rubli.

A dziś?

Dziś, po przemianowaniu Zawichosta z osady na miasteczko, koszty administracji gminnej w okresie kryzysu podniosły się ze 119 korcy żyta na przeszło 800 korcy rocznie, czyli 7 razy więcej, a oprócz tego gmina ma 80 tys. zł. długu.

Niemniej jaskrawo wypadają porównania z zakresu obciążeń podatkowych:

Przed wojną rolnik 13-stu morgowy płacił rocznie 18 rubli podatku, to znaczy 4 i pół korcy żyta, dziś musi płacić około 20 korcy... Przed wojną, gdy rolnik miał 10 morgów, a był chory i nie mógł pracować, to za dzierżawę otrzymywał 120 rubli rocznie. Podatku zapłacił 15 rubli, a za resztę żył cały rok. Dziś dzierżawa starczy najwyżej na pokrycie podatków.

Jak wygląda sadownictwo?

Mam — pisze p. S. O. — 80 prętów, na które wsadziłem w r. 1926 drzewka owocowe. W r. 1929 wymarzły, wsadziłem drugi raz. W r. 1932 był grad wielkości kurzego jaja, znowu wyniszczył, drzewka, — wsadziłem 3 raz, a w tym roku przyjechał z Sandomierza urzędnik, spisał drzewka i powiedział, że kto ma więcej jak 5 drzewek będzie płacił podatek. Przecież ogród jest górny i rodzi raz na parę lat, będę zmuszony drzewka sam wyciąć trzeci raz...

P. S. O. z Zawichosta kończy swój list pytaniem: Ośmielam się prosić Szanowną Redakcję o wytłumaczenie, czy tak powinno być i do czego to doprowadzi?

Nie ulega wątpliwości, że w obrazie wsi, który kreśli p. S. O. dwie rzeczy są niesłuszne. Po pierwsze nie można upraszczać sobie krytyki porównywaniem dzisiejszej sytuacji z okresem przedwojennym. Maniera fałszywych analogji „przed" i „powojennych czasów" prowadzi tylko do fałszywych wniosków. Po drugie nasz korespondent zbyt jednostronnie ocenia sytuację pod kątem widzenia polityki samorządowej i systemu podatkowego, zapoznając momenty konjunktury gospodarczej.

Mniejsza jednak o porównania i przyczyny zła. Chodzi, przedewszystkiem o fakty, obrazujące dzisiejszą rzeczywistość. A tu otwiera się obraz naprawdę ponury. Wieś polska zdąża szybkiemi krokami ku ruinie gospodarczej. Jeżeli na czas nie zdecyduje się planowej akcji na wielką skalę — nikt nie powstrzyma katastrofy.

Jaką ma być

Linja polityczna sanacji

Głosy dzisiejszej prasy rządowej

Zacytowaliśmy w wczorajszym numerze znamienny artykuł „Kurjera Porannego", zawierający zupełnie niedwuznaczną ofertę pod adresem PPS. Dzisiejszy „Robotnik", który zapewne odpowiedział na artykuł „Kurjera Porannego" świeci na pierwszej stronie wielką białą plamą konfiskaty.

Linję, zajętą wczoraj wobec PPS. przez „Kurjer Poranny" kontynuuje dziś „Express Poranny", który od kilku już dni entuzjazmuje się niesłychanie obozami izolacyjnymi. Oto w spisie ugrupowań politycznych, które zdaniem „Expressu" znaleźć się mają w obozach, wyliczone są:

„A więc endecka Sekcja Młodych i partja Obozu Narodowo - Radykalnego, dalej t. zw. „czerwony front", który wyłonił się z rozmaitych ugrupowań żydowskich, jako organizacja przeznaczona do walki z bojówkami młodoendecji, wreszcie komuniści i Ukraińcy wywrotowi".

Ugrupowania socjalistyczne wyłączone więc zostały przez „Express" spośród „kandydatów do obozów izolacyjnych".

„Niezdolny do wielkiej gry"

Natomiast „Kurjer Poranny" wykonał dziś całkowity odwrót z zajętego wczoraj stanowiska wobec PPS. Ukazał się mianowicie w „Kurjerze Porannym" artykuł p. Wojciecha Stpiczyńskiego z ostrym atakiem na PPS., „Robotnika" i pos. Niedziałkowskiego.

„Dzisiaj, po głębokim wstrząsie, jakim jest dla naszego życia wewnętrznego zbrodnia zabójstwa Ministra Spraw Wewnętrznych, na trybunie „Robotnika" znów staje p. pos. Niedziałkowski i nie zdradzając by zrozumiał jego wymowę, rozwija znów akcję mącenia rzeczywistości. Nie rozumie celu i charakteru akcji, mającej widomy symbol w obozach izolacyjnych. Nie zadaje sobie trudu ustalenia, że akcja warcholska zmierzająca do tworzenia prywatnych armij i wprowadzenia teroru do życia zbiorowego, nie ma nic wspólnego ani z interesami demokracji, ani świata pracy.

P. poseł Niedziałkowski boi się faszyzmu, lecz bardzo pompatycznie potępia też walkę z nim, walkę, której sam, siłami PPS, przeprowadzić nie zdoła. I znów taktyk partyjny odwraca się plecami do ruchu robotniczego i do ideałów demokracji, ponieważ nie jest zdolny do wielkiej gry, a tylko do pieniactwa".

„Dla otrzeźwienia"

„Gazeta Polska" określa dziś bliżej istotę zapowiedzianych represyj przeciw opozycji. Porównując stosunki polskie ze stosunkami faszystowskimi i hitlerowskimi stwierdza:

„Natomiast nasza walka przeciw partyjnictwu, walka odmienna od niemieckiej, czy włoskiej — nie dążąc do zamknięcia wogóle możliwości wolnej organizacji politycznej — wyraźnie nakreśla jej granice. Nie „totalizujemy" Państwa — natomiast żądamy, aby wolna gra myśli politycznej odbywała się w granicach zgodnych z interesami Państwa. Nie z naszemi, jako obozu interesami, lecz z interesem Państwa, jako całości".

Poczem dalej:

„Obecnie występuje pewna nowa psychoza wśród działaczy partyjnych. Psychoza polegająca na wierze w skuteczność „małpowania". Wielu ambitnych politykierów sądzi, że ograniczona przez nas interesem państwa swoboda w celach i metodach da się odzyskać — jeśli się pewną ilość ludzi ubierze w jednakowe koszule i każe im podnosić rękę do góry".

Wreszcie konkluzje:

„Zabójstwo ministra Pierackiego wykazało, że przez pewne środowiska została odrzucona sprawa ograniczenia działalności politycznej do granic zgodnych z interesem państwa. Ten tragiczny fakt zbiegł się w czasie z psychozą prób tworzenia przez każdą ambitną a słabą głowę własnych „armij". Aczkolwiek nie wiemy, z jakim obozem politycznym związane jest zabójstwo ministra Pierackiego, zdaje się przecież nie ulegać wątpliwości, iż związane jest ono — bez względu na to, skąd wyszedł zabójca — z atmosferą wiary w możliwość przeszczepiania na grunt polski kopjowanych skądinąd metod.

Dlatego zarządzenie o obozach izolacyjnych choć nieradosne, wydaje nam się przecież celowe".

Artykuł „Gazety Polskiej" nosi tytuł: „Dla otrzeźwienia".

PEŁNA TABELA LOTERJI

na str. 7-ej

Opinja o zbrodniarzach

wśród kolegów i profesorów

KRAKÓW, 21.6. (Tel. wł.). — Dziś przed Sądem Okręgowym przesunęło się około 30 świadków, z których większość, to koledzy Schenkirzyka i Bobrzeckiego z Akademji Sztuk Pięknych i gimnazjum, w którem uczył się Schenkirzyk, profesorowie Akademji Sztuk Pięknych i inni.

Student A.S.P. Władysław Sperczyński znał dobrze Schenkirzyka i Bobrzeckiego. Byli przez 4 lata w Akademji. Świadek o Schenkirzyku mówi, że był zawsze uprzejmy, nigdy nikomu nic złego nie potrafił zrobić. Nie miał nigdy zdania zdecydowanego, był łatwowierny.

Przew.: — Czy usiłował wyrwać się spod wpływu Bobrzeckiego?

Św.: — Wiem tylko tyle, że gdy razem malowali szachy na Wawelu, Bobrzecki wziął 200 zł., a Schenkirzykowi dał tylko 60 zł. To było powodem, że się przez dłuższy czas gniewali.

Przew.: — Czy koledzy wpływali na Schenkirzyka, żeby się oderwał od Bobrzeckiego?

Św.: — Wiem tylko, że profesor Pautsch mówił mu, by nie chodził z Bobrzeckim, bo go odrywa od roboty i rzeczywiście często Bobrzecki wywoływał Schenkirzyka z Akademji na miasto.

Następnie świadek opowiada o stosunkach materjalnych Schenkirzyka, o stypendjum i t. p., zaznaczając, że te stosunki były zawsze nieszczególne. Obrazy sprzedawać było bardzo trudno.

Bobrzecki, zdaniem świadka, to człowiek niespokojny, często przychodziło z nim do rękoczynów, a był wypadek, że Bobrzecki zrzucił stół z drugiego piętra i rozbił rzeźbę. Za to został relegowany.

Adw. Hofmokl - Ostrowski zapytał świadka, czy zastanawiali się w Akademji, skąd się wziął ten cały wypadek.

Św.: — Dyskutowaliśmy bardzo gorąco. Doszliśmy do wniosku, że po Bobrzeckim można było się tego spodziewać, po Schenkirzyku nigdy.

Adw.: — Może mi pan to wytłumaczy bliżej, jak to było możliwe?

Św.: — Nad tem trzebaby było dłużej się zastanawiać. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Mnie zastanawiało, jak tam Schenkirzyk mógł wejść.

Adw.: — Poprostu, przez drzwi.

Przew.: — Świadek rozumie to wejście w zupełnie innym sensie.

Świadek Józef Fusek charakteryzuje Bobrzeckiego i Schenkirzyka podobnie jak świadek Sperczyński.

Adw. Aschenbrenner: — Czy cechowała Schenkirzyka tendencja używania życia?

Św.: — Nie, tego nie zaobserwowałem. On był w swoich wymaganiach skromny.

Obrońca: — A więc to, co zaszło, jest załamaniem się, dekadencją?

Św.: — Tak.

Obr.: — To kwestja złego wpływu i słabej woli?

Św.: — Prawdopodobnie tak.

Świadek opowiada o Schenkirzyku jako uczniu. Wydaje mu opinję całkowicie dodatnią, podobnie jak następny świadek, Piwko, nauczyciel Schenkirzyka w gimnazjum.

Rozprawa trwa.

Przebieg wczorajszego dnia rozprawy podajemy na str. 4-ej.

Kapitaliści wrogami hitleryzmu

Oświadczył przywódca młodzieży hitlerowskiej

BERLIN, 21.6. (PAT). W ramach kampanji przeciw defetystom wystąpił przywódca młodzieży hitlerowskiej, Stoebe, na wiecu we Wrocławiu z twierdzeniem, że wrogowie narodowego socjalizmu rekrutują się z obozu kapitalistów.

Młodzież hitlerowska, oświadczył mówca, bronić będzie spuścizny tych, którzy polegli za sprawę narodowego socjalizmu pod sztandarami hitlerowskiemi i protestować przeciwko wyróżnieniu flag czarno - bialo - czerwonych, uważając to za prowokację w stosunku do narodowych socjalistów.

Wyjazd delegacji polskiej

do rokowań handlowych z Anglją

W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na rokowania handlowe, mające uzupełnić istniejący polsko-angielski traktat handlowy z roku 1923, delegacja pod przewodnictwem dyr. dep. Sokołowskiego. Do delegacji, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych resortów, przydzieleni będą w charakterze rzeczoznawców wybrani w tym celu członkowie Rady Traktatowej Samorządów i Organizacyj Gospodarczych z pos. Minkowskim (B. B.) na czele.

Rokowania poprzedzone były rozmowami bezpośredniemi pomiędzy przemysłowcami polskimi a delegacją przemysłowców brytyjskich, która w tym celu bawiła w Polsce w marcu r. b.

Z uwagi na szeroki zakres rokowań, nie przewiduje się możności ich zakończenia w ciągu najbliższych tygodni. Prawdopodobna jest — po paru tygodniach rokowań — przerwa w okresie wakacyjnym, poczem nastąpiłoby kontynuowanie rozpoczętych rozmów.

Dotychczasowy traktat nie zawierał części taryfowej. Obecnie ma on być w tym kierunku uzupełniony.

Spór wytwórni filmowych

o eksploatację „Adjutanta Jego Wysokości"

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa będąca echem filmu z Vlastą Burianem, wyświetlanego przed niejakim czasem w kinie „Atlantic" w Warszawie. Tło tej sprawy jest następujące.

Jak wiadomo, wszystkie filmy z Vlastą Burianem są produkcji czeskiej firmy „Meissner - Film", w Pradze Czeskiej. Firma ta zawarła na lat 5 umowę, na mocy której cały cykl filmów t. zw. burianowskich oddała do eksploatacji w Polsce „Warszawskiej" Kinematograficznej S. A. Tymczasem jednak właściciel czeskiej wytwórni, Emil Meissner, zawarł umowę z innem biurem filmowem p. n. „Muza - Film" i odstąpił takież samo prawo eksploatacji tych filmów wspomnianemu przedsiębiorstwu. „Muza - Film" wyświetlił w Warszawie „Adjutanta Jego Wysokości".

„Warszawska Spółka Kinematograficzna" poczuła się dotknięta w swych prawach wyłącznej eksploatacji filmów i wystąpiła na drogę sądową przeciwko Emilowi Meissnerowi, zarządcom biura „Muza - Film": Leopoldowi Gleisnerowi i Meneszy Katzowi oraz przeciwko zarządcom kina „Atlantic", Henrykowi Finkelsteinowi i Izydorowi Fenigsteinowi. Jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli i dyrektorów jednego z kin krakowskich, gdzie wyświetlano ten film, a mianowicie Solce Blechesena i Artura Erzmana.

Skarżąca Spółka Kinematograficzna utrzymuje, że bezprawni eksploatatorzy celowo zmienili nazwę filmu, który przedtem nosił tytuł „Adjutant Jego Cesarskiej Mości", co wiernie oddaje nazwę jego czeskiego pierwowzoru „Pomocnik Jeho Wysosti". Poszkodowana firma żąda sankcji karnej na pozwanych i odszkodowania.

Niemcy zaskoczone

BERLIN, 20. 6. — W związku z ogłoszonem przez Niemcy moratorjum Bank Wypłat Międzynarodowych wystosował do rządu Rzeszy list z protestem. List nazywa postanowienie Rzeszy „jawnem naruszenie przyjętych zobowiązań" i domaga się zrewidowania tej decyzji.

Protest ten zaskoczył koła niemieckie. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że stanowisko Banku Wypłat Międzynarodowych oznacza nieliczenie się z widocznem położeniem Niemiec.

Wycieczka z 1.000 osób

w odmętach morza

LONDYN, 21, 6. (PAT.). — Statek niemiecki „Dresden", który w fjordach norweskich najechał na skałę i przedziurawił sobie kadłub, poszedł na dno. Prawie wszystkich pasażerów w liczbie 1000 osób, które w większości pochodziły z Zagłębia Saary i stanowiły wycieczkę, zorganizowaną przez hitlerowski „Front Pracy" uratowano, z wyjątkiem 4 kobiet, które utonęły.

Zasypanie

siedmiu górników

KATOWICE, 21.6. (PAT). Według dalszych doniesień na kopalni „Karsten - Zentrum" zostało zasypanych siedmiu robotników. Katastrofa wydarzyła się na głębokości 774 metrów. Jednego robotnika odnaleziono w stanie ciężkiego pokaleczenia.

MILHUZA, 21. 6. (PAT.). — Wydarzyła się tu dziś katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar.

Wjeżdżający na stację pociąg najechał na urządzenia, zamykające tor i przewrócił je. Pierwsze wagony uległy tak silnemu zderzeniu, iż zostały zniszczone. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem 4 osoby są ciężko ranne.

Przeżycia kapłana na Solówkach

Wspomnienia z kazamatów G. P. U.

Przed kilku dniami przybył do Wilna ks. Wincenty Dejnis, Polak, proboszcz przy jednym z kościołów katolickich w Rewlu, gdzie ludność katolicką stanowią wyłącznie Polacy.

Ks. Dejnis pełnił przez czas dłuższy obowiązki proboszcza w Leningradzie przy kościele na „Wasiljewskim Ostrowiu" w r. 1928 został zaaresztowany i po 8-iomiesięcznym pobycie w więzieniu G. P. U. skazany został na 7 lat zamknięcia w obozie na wyspach Sołowieckich. Dopiero w ubiegłym roku przy wymianie więźniów politycznych między Litwą a Sowietami ks. Dejnis odzyskał wolność i z rozkazu władz kościelnych objął placówkę kapłańską w Estonji.

Ks. Dejnisa spotkał w Sowietach los wszystkich aresztowanych księży, mianowicie w r. 1929 przetransportowano ich z Sołówek na wyspę Anzer, gdzie ciężko pracowali przy wyrębie lasów, w okropnych warunkach sanitarnych, mieszkaniowych, w głodzie którego nie mogły zaspokoić nędzne racje żywnościowe.

Przed tą tranzlokacją przeprowadzono wśród kapłanów szczegółową rewizję, odbierając, krzyże, medaliki, brewjarze, obrazki święte, książki do nabożeństwa, słowem wszystkie przedmioty, mające związek z kultem religijnym. Część jednak tych zakazanych przedmiotów udało im się ukryć i przechowywano je na Anzerze: pod podłogą, w szczelinach ścian i t. p., a nocą gdy obóz zasypiał księża odprawiali na strychu nabożeństwa. Stara jakaś skrzynia służyła za ołtarz. Zdobyto gdzieś zepsuty dzwonek, który służył za kielich. Z rodzynek spreparowano wino. Jednak władza więzienna w jakiś sposób dowiedziała się o odprawianej przez księży mszy świętej. Siedmiu z nich zaaresztowano, oskarżając o pełnienie niedozwolonych w obozie praktyk religijnych. Zaaresztowanych, w tej liczbie ks. Dejnisa, przewieziono na badania do Leningradu, gdzie osadzono w więzieniu przy ul. Szpalernej każdego w jednoosobowej celi.

Tu nakłaniano księdza do wyrzeczenia się kapłaństwa, obiecując wzamian wolność i posadę, w przeciwnym zaś razie grożąc rozstrzelaniem. Dla powzięcia ostatecznej decyzji pozostawiano mu 2 tygodnie czasu. Pewnej nocy (15.10.32) zbudzono go i odstawiono do gabinetu sędziego śledczego A. Pałkiera. Próbowano go nastraszyć groźbą natychmiastowego rozstrzelania, o ile nie wyrzecze się religji i kapłaństwa, lecz ks. D. i tym razem się nie ugiął.

Okazało się, iż była to tak często praktykowana w lochach G. P. U. inscenizacja. Więźnia odprowadzono spowrotem do celi.

Po pewnym cazsie dano mu w celi towarzysza niedoli: był to biskup Matulanis, przybyły razem z innymi z Anzeru, oskarżony o tę samą „zbrodnię" — pełnienie praktyk religijnych. Wreszcie w czerwcu 1933 r. więźniowie otrzymali wyrok, skazujący ich na jeden rok zamknięcia w izolatorze karnym.

Zawieziono ich do stacji Murmańskiej kolei żelaznej „Ładiejnoje Pole" i osadzono w Świrskim obozie koncentracyjnym, który posiadał reżim izolatora karnego. Warunki pracy i odżywianie były znacznie gorsze, niż nawet na Sołówkach. Pracowano w lesie w charakterze drwalów. Norma pracy była tak wysoka, że nigdy prawie nie można jej było wykonać. Ilość wydawanego dziennie chleba była uzależniona od wykonanej pracy. Panował głód. Kupić nie było co i nie było za co, gdyż więźniowie nie otrzymywali żadnych pieniędzy. Pozbawiano ich nawet listów od rodziny i przesyłek żywnościowych, a na noc zamykano na klucz w stajni bez okien.

Nagle dn. 10 sierpnia 1933 r. ks. Dejnisa wraz z biskupem Matulanisem wywieziono do Moskwy i osadzono w głównej siedzibie G. P. U. na Łubiance. Po pewnym czasie przetranzlokowano ich do słynnych Butyrek, gdzie zamknięto ich w celi t. zw. „pieresylnej", t. j. przeznaczonej do czasowego pobytu. Kapłani oczekiwali jakiegoś nowego śledztwa, nowej sprawy. Sczasem przeniesiono ks. Dejnisa do innej celi i wkrótce zaczęli tam napływać jeszcze inni księża, dostawiani z różnych obozów koncentracyjnych. Wśród więźniów błysnął promień nadziei, że przygotowują ich na wymianę.

Przypuszczenia te zaczęły się potwierdzać, gdyż zaczęto im przesyłać paczki z żywnością z konsulatu litewskiego. Jednocześnie poprawił się ich wikt więzienny.

Wreszcie zaprowadzono ich do łaźni, ogolono, ostrzyżono i — zawieziono na Łubiankę na widzenie się z konsulem litewskim.

Dnia 17 października r. ub. partja, składająca się z 10 księży, 3 mężczyzn świeckich i 1 kobiety, pojechała eskortowana przez gepistów ku granicy.

Po długich latach męczeństwa — wolność.

Przeżycia te nie złamały jednak dzielnego kapłana. Opowiada o nich z pogodnym uśmiechem, całą energję swą skierowując obecnie na pracę misyjną w Estonji, związaną tam ściśle ze sprawą zamieszkałych tam Polaków.

Napad
na administratora domu

Już od 6-ciu lat ciągnie się proces o posiadanie domu Nowiniarska 11, którego był właścicielem Leon Szewecki. Dom ten nabył na licytacji Leon Herszfinkiel. Szewecki zamieszkał w tym domu, jako lokator, komornego nie płaci, oraz używa wszelkich sposobów, ażeby obecnego właściciela zdyskredytować, oraz dokuczyć mu.

Wczoraj Szewecki postanowił zemścić się na administratorze domu, Adolfie Brombergu. Sublokator S., Szulin Wertans zażądał, aby Bromberg kupił 2 pokoje i zapłacił zgóry komorne za pół roku. Wynikła sprzeczka w mieszkaniu dozorcy domu, w czasie której Wertans złapał Bromberga za klapę marynarki i zaczął szarpać. Wtedy Bromberg rączką rewolewru uderzył napastnika w głowę i czoło. W międzyczasie nadbiegli: drugi administrator, Stefan Szablewski, i posterunkowy, którzy stanęli w obronie napadniętego Bromberga. Napastnika aresztowano i przeprowadzono do IV komis.

Okazuje się, iż Wertans w bramie pobliskiego domu miał pomoc 6-ciu opryszków, uzbrojonych w noże i łomy. Napastnicy, widząc nadchodzącego policjanta — ulotnili się. Zaznaczyć należy, iż Szewecki kilkakrotnie już napadał na mieszkanie Herszfinkla, grożąc zabójstwem. W tych dniach w Sądzie Grodzkim IV oddziału, czeka S. kilka spraw za najście na mieszkanie i groźby.

Zjazd
błękitnych mundurów

W dniu 29 b. m. odbędzie się w Równem ogólno - krajowy zjazd b. uczestników Armji Polskiej we Francji. Na zjazd ten obrano Wołyń z tego względu, iż na Kresach Wschodnich amieszkuje b. wielu b. kombatantów francuskich.

Oszczędności
w szkolnictwie

W nadchodzącym roku szkolnym 1934-35 Ministerstwo Oświaty wprowadzi liczne zmiany w szkołach powszechnych ze względów pedagogicznych, jak i oszczędnościowych. W odziałach pierwszych szkół powszechnych jeden nauczyciel prowadzić będzie wykłady wszystkich przedmiotów, wyższe oddziały łączone będą grupami na wspólne lekcje spowodu braku dostatecznej liczby nauczycieli.

Policjant
Pod tramwajem

Na rogu ul. Trębackiej i Focha, w czasie wskakiwania do tramwaju, potknął się i upadł, wskutek rozkopania jezdni, posterunkowy, 25-letni Antoni Kamiński (Krochmalna 56). Doznał on potłuczenia klatki piersiowej i zmiażdżenia palców prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Entuzjazm prasy francuskiej

spowodu gorącego powitania ministra Barthou w Bukareszcie

BUKARESZT, 21.6. Podróż Barthou przez Rumunję dała sposobność do gorących manifestacyj na rzecz Francji. W Bukareszcie francuskiego ministra przywitał rząd rumuński w pełnym składzie, ministrowie Benesz i Jewticz i cały korpus dyplomatyczny. Zebrał się też na powitanie olbrzymi tłum, liczący około 20 tys. osób.

Na obiedzie powitał ministra Barthou Titulescu, któremu gość francuski podziękował, podkreślając, że pewne wizyty nie mieszczą się wcale w ramach protokułu dyplomatycznego, bo jest w nich wiele serca.

W dalszym ciągu Barthou zaznaczył, że polityka Małej Ententy tworzy z niej coraz większą potęgę, skutkiem czego stanie się ona jednym z najważniejszych czynników konstruktywnego pokoju. Barthou zakończył swoje przemówienie w ten sposób: „Tak oto, począwszy od Pragi aż do Ankary, rysuje się strefa, zagwarantowana przez pakty, których moc potwierdził w Genewie wniosek, czyniący z zagadnienia bezpieczeństwa istotny warunek rozbrojenia".

PARYŻ, 21.6 (PAT). Wszystkie dzienniki dzisiejsze zamieszczają obszerne artykuły i telegramy swych specjalnych korespondentów z Bukaresztu, opisujące gorące przyjęcie, jakiego doznał min. Barthou w Rumunji. Korespondenci podkreślają przyjaźń francusko-rumuńską, wyrażającą się m. in. w manifestacjcah ludności oraz wskazują na wspólność poglądów między Paryżem a Małą Ententą, która uwidoczniła się w przemówieniach króla i Barthou.

„L'Oeuvre" podnosi z zadowoleniem, że aprobowanie polityki min. Titulescu przez wszystkie partje polityczne Rumunji nadaje temu braterstwu politycznemu obu krajów szczególny walor. W rzeczywistości — pisze „L'Oeuvre" — ostatnie doniosłe posunięcie polityki zagranicznej Rumunji — uznanie Rosji sowieckiej — było aprobowane przez wszystkie partje polityczne, nawet i te, które ongi zwalczały Titulescu.

Taka sama jednomyślność panuje w Rumunji, o ile chodzi o pakt czarnomorski. Prawdopodobnie Rumunja przychylnie ustosunkuje się do udziału Czechosłowacji w Locarno wschodniem, które obejmowałoby Związek Sowiecki, Polskę, Niemcy i kraje bałtyckie.

„Jako wrażenie tego pierwszego dnia — konkluduje „L'Oeuvre" — nasuwa się, że Rumunja, tak samo jak i Francja, jest krajem całkowicie pokojowym i że dla sprawy pokoju zdobędzie się wraz z Francją na każde bohaterstwo".

Strajk kuchmistrzów wygasa

Strajk budowlany trwa

Liczba zakładów restauracyjnych, w których podpisano umowy zbiorowe ze strajkującymi pracownikami, powiększyła się ostatnio do dwudziestu pięciu. Śród nich jest kilka większych zakładów, między in. ostatnio zawarł umowę „Bar Kokos"; największe jednak zakłady trzymają się opornie.

Próby powołania do życia przez Stow. restauratorów nowego związku kuchmistrzów nie udały się, gdyż dotąd wszyscy strajkujący kuchmistrze w dalszym ciągu trwają przy swym dotychczasowym związku zawodowym, który występuje w akcji strajkowej jednolicie z cechem kuchmistrzów, instytucją mającą raczej charakter rzemieślniczy, niż zawodowo - robotniczy.

Strajkujący oczekują w dalszym ciągu na okazanie przez pracodawców dobrej woli podjęcia pertraktacyj, czy to bezpośrednich, czy też za pośrednictwem inspekcji pracy.

Przebieg strajku jest w dalszym ciągu spokojny. Nie zarcjestrowano żadnych wykroczeń, na co komitet strajkujący kładzie specjalny nacisk.

Akcja strajkowa kelnerów załamała się zupełnie. Walczyli oni o poprawę bytu, skarżąc się, że minimalne zarobki — 10 proc. od rachunków — to fikcja, i że faktycznie zarobki wynoszą około 8 procent. Również żale kelnerów dotyczyły złego odżywiania, uregulowania godzin pracy i urlopów.

STRAJK BUDOWLANY

W strajku budowlanym sytuacja nie uległa zmianie. Strajk trwa w dalszym ciągu, gdyż pertraktacje pomiędzy związkami robotników i przedsiębiorców budowlanych do niczego nie doprowadzają. Trudno uzgodnić postulaty zarówno co do wysokości płacy, jak też sprawy umowy zbiorowej. Robotnicy domagają się, aby umowa o wysokości płacy była przymusową, czemu sprzeciwiają się związki przemysłowców budowlanych.

W związku ze strajkiem w przemyśle budowlanym notują w Warszawie prawie zupełny zastój w przemyśle drzewnym.

Dziś w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja przedstawicieli pracodawców i pracowników przemysłu budowlanego.

Jak wiadomo, strajk w przemyśle budowlanym trwa już 21-szy dzień. Pertraktacje rozbijają się o nieugięte stanowisko obu stron.

Pracownicy domagają się następujących stawek: dla murarzy 1.50 zł., cieśli 1.40 zł. i dla pomocy 90 groszy za godzinę, podczas gdy pracodawcy skłonni są dać najwyżej dla murarzy 1.20 zł., dla cieśli 90 gr. i dla pomocy 50 gr. za godzinę.

Międzynarodowy zjazd prasy

w Belgji

W niedzielę, dnia 17 b. m. zakończone zostały w Belgji prace XX Kongresu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Prasowych, organizacji zrzeszającej stowarzyszenia zarówno wydawców, jak i dziennikarzy poszczególnych krajów. Kongres pracował pod patronatem króla Leopolda III, a jego obrady otworzył belgijski Minister Przemysłu. W Kongresie wzięło udział około 100 delegatów organizacyj prasowych 29-iu krajów; w tem 18 krajów Europy z Anglją, Francją, Włochami i Belgją na czele oraz 11-tu krajów pozaeuropejskich, na czele ze Stanami Zjedn.. Z Polski wziął udział w pracach Kongresu, z ramienia Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w charakterze obserwatora, dyrektor Związku, p. Stanisław Kauzik.

W trzecim dniu obrad Kongresu, na plenarnem posiedzeniu delegat Polskiego Związku Wydawców, dyr. Kauzik referował sprawę prostowania w stosunkach międzynarodowych fałszywych wiadomości i obecny stan studjów nad zagadnieniem walki z fałszywemi informacjami; poinformował następnie Kongres o wniosku, złożonym w tej sprawie przez Polski Związek Wydawców jesienią ub. roku na zjazdach prasowych w Madrycie, o ankiecie, rozpisanej na temat tego wniosku przez Sekretarjat Ligi Narodów, wreszcie o umowie w sprawie prostowania fałszywych wiadomości, zawartej przez Związki Wydawców Polski, Szwajcarji i Holandji. Referat swój zakończył p. Kauzik wezwaniem do dalszej międzynarodowej pracy nad tem zagadnieniem oraz zawierania dalszych porozumień organizacyj prasowych w sprawie rektyfikacji fałszywych wiadomości.

Zagadnienia poruszone w referacie delegata polskiego były przedmiotem szczegółowych rozważań i dyskusji Kongresu. Dalsze prace Kongresu objęły sprawozdania poszczególnych związków krajowych, sprawę wzajemnych stosunków prasy i radja, techniki ilustracyjnej, warunków pracy dziennikarskiej i t. p. Uczestnicy Kongresu m. in. dokładnie zwiedzili najważnejsze ośrodki belgijskiego przemysłu papierniczego, poczem odbyli dłuższą konferencję w sprawie kosztów produkcji papierów wydawniczych.

Delegat Polski, p. Stanisław Kauzik, na prośbę delegacji zagranicznych, przybyłych na Kongres do Belgji przemawiał dwukrotnie w ich imieniu: na przyjęciu w Pałacu Prasy w Brukseli, wydanem przez belgijskie organizacje dziennikarskie oraz na bankiecie w Antwerpji, urządzonym przez wydawców miejscowej prasy. W przemówieniach tych delegat polski podkreślił zasadniczą wagę prac nad organizacją międzynarodowych stosunków i współpracy prasowej, podkreślając ich wagę dla sprawy pokoju świata; również wiele uwagi delegat polski poświęcił w swoich przemówieniach sprawom Belgji i prasy belgijskiej. Wieczorem w pierwszym dniu Kongresu dyr. Kauzik podejmował w hotelu „Century" w Antwerpji lampkę wina, w obecności konsula polskiego p. Gajdzińskiego, delegacje wydawców francuskich i holenderskich.

Prace Kongresu Unji zakończone zostały powzięciem szeregu uchwał w sprawach: walki z fałszywemi wiadomościami prasowemi, niezawisłości dziennikarzy, ścisłego kontaktu i współpracy między wielkiemi międzynarodowemi [illegible]zacjami prasowemi, wreszcie [illegible]awie całkowitego wyłączenia [illegible]ałalności radja ogłoszeń.

Burzliwe obrady nauczycieli

na Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie doroczny walny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W organizacji tej, dawniej grupującej w sobie żywioły lewicowe, a w latach ostatnich podległej silnym wpływom sanacyjnym, doszło obecnie do ogromnego zaostrzenia atmosfery wewnętrznej, czego dowodem przebieg obecnych obrad.

Poprzedziły go walne zebrania kół prowincjonalnych, na których w szeregu wypadków zapadły uchwały bardzo opozycyjne, oraz pertraktacje zarządu głównego Związku z p. ministrem Oświaty Wacławem Jędrzejewiczem. Pojawił się m. in. szereg wniosków o wykreślenie b. premjera Jędrzejewiczaa z listy członków Związku.

Wyczuwając rozgoryczone nastroje mas nauczycielskich, zarząd główny Związku gremjalnie złożył przed walnym zjazdem mandaty, pozostawiając zjazdowi samemu decyzje o dalszych losach organizacji.

Przewodnictwo zjazdu objęła pos. Jaworska z B. B., znana z autorytatywnych metod prowadzenia pracy w sejmowej komisji oświatowej podczas zeszłorocznych obrad nad ustawą akademicką. Metody te zastosowała p. Jaworska i obecnie, dopuszczając do głosowania nad zgłoszonym na samym wstępie obrad wnioskiem o zmianę porządku dziennego, jakoteż wnioskiem dotyczącym zajścia między sekretarzem generalnym Związku a jednym z delegatów, któremu odmówiono karty uczestnictwa. Wywołało to taki tumult, że p. Jaworska musiała oddać przewodnictwo w ręce p. Nowickiego. Zarządzono dłuższą przerwę, po której przewodnictwo objął prezes Związku p. Nowak.

Wiceprezes zarządu p. Nowicki zgłosił wniosek o wyrażenie zarządowi głównemu votum zaufania. Wywołało to ponowną burzę. W głosowaniu, które mimo żądania tajności odbyto jawnie, wniosek p. Nowickiego odrzucono 220 głosami przeciw 151. Tem samem zjazd wyraził ustępującemu zarządowi nieufność.

Wśród olbrzymiej wrzawy obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Niesamowity transport

Zwłoki, zamiast przemytu

WILNO, 21. 6. — Onegdaj wieczorem posterunek kom. PP., pełniąc służbę na ul. Szkaplerznej zauważył jakąś furmankę, która wzbudziła jego podejrzenie. Szczególnie podejrzanem wydało się posterunkowemu zachowanie się woźnicy, który na widok jego szybciej popędził konia, chcąc prędko ominąć. Powziąwszy podejrzenie, iż w furmance znajdują się towary, pochodzące z przemytu, posterunkowy pogonił za furą i zatrzymał ją, poczem przeprowadził rewizję.

Rewizja dała zgoła nieoczekiwany wynik: Miast oczekiwanego przemytu, posterunkowy znalazł w furmance zwłoki dwóch dziewcząt, raczej kilkuletniego dziecka i dorosłej dziewczyny.

Przypuszczając, iż kryje się w tem jakaś ponura tajemnica, posterunkowy odstawił furmankę ze zwłokami do 2-go komisarjatu, gdzie woźnicę niezwłocznie przesłuchano. Okazał się nim niejaki Jan Komarow, zamieszkały przy zaułku Szkaplerznym 3.

Jak zeznaje Komarow przywiózł on do Wilna zwłoki swych dwóch córek, które zginęły onegdaj tragiczną śmiercią w rzece Miadziolce, na terenie powiatu postawskiego.

Obie w towarzystwie trzeciej dziewczyny odbywały przejażdżkę kajakiem po rzece Miadziołce. W pewnej chwili kajak się wywrócił i dwie dziewczyny utonęły. Trzeciej udało się dopłynąć do brzegu i uratować się. Komarow tragicznie zmarłe córki przewiózł do Wilna, celem pogrzebania, tutaj jednak nie zaopatrzył się uprzednio w pozwolenie władz.

Powiadomiona o wypadku prokuratura wydała nieszczęśliwemu ojcu pozwolenie na urządzenie pogrzebu.

Wiśniowe koszule

między sobą

KATOWICE, 21.6. — W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach rozpoczął się proces poróżnionych między sobą członków rozwiązanej organizacji narodowo - socjalistycznej na Śląsku. Ze skargą wystąpił adw. Kozielski z Sosnowca, organizator narodowych - socjalistów w Zagłębiu, przeciwko swoim b. towarzyszom: inż. Żmidzińskiemu, Grali i Miśkiewiczowi o oszczerstwo. Oskarżeni mieli rozpuszczać pogłoski, że adwokat kształtował partję na wzór hitlerowski i pozostawał w kontakcie z niejakim Baumannem, wysłannikiem obcego państwa, który miał dać 20.000 zł. na cele partyjne za uczynienie pewnej koncesji.

W całej sprawie odbyło się już kilka rozpraw i ostatnio zapadł wyrok skazujący inż. Żmidzińskiego za oszczerstwo na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Resztę oskarżonych uwolniono.

Obydwie strony wystąpiły do drugiej instancji z apelacją. W Sądzie Apelacyjnym powołano około 30 osób na świadków.

Zakończenie
roku akademickiego

W b. tygodniu zakończony został rok akademicki na wszystkich wyższych uczelniach w stolicy za wyjątkiem Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie wykłady potrwają do pierwszych dni lipca. Po zakończeniu wykładów na wszystkich uczelniach rozpoczęły się egzaminy dla studentów.

Pierwsza wycieczka
na Litwę

Latem r. b. dojdzie do skutku pierwsza wycieczka na Litwę o charakterze turystycznym. Wycieczkę tę zamierza urządzić nowopowstałe Towarzystwo Przyjaciół Litwy. Jak słychać rząd kowieński wyraził zgodę na udzielenie wiz polskim turystom.

21.VI.1934.

Gera i Marburg
Mowy Hitler'a i v. Papen'a

Po powrocie z Wenecji wygłosił kanclerz Hitler, na turyngskim zjeździe nacjonal-socjalistycznym w Gera 17-go b. m., mowę, w której nie było, trzeba to przyznać, upojenia wrażeniami spotkania z Mussolinim, lecz raczej jakby chęć uspokojenia trosk i kłopotów ogółu.

Były tam słowa:

— W pieniądz jesteśmy ubodzy, ale w naród jesteśmy dziś bogaci.

Objaśnia to wprawdzie zawieszenie na pół roku placenia długów zagranicznych, ale nie objaśnia powiększenia na rok bieżący o kilkaset miljonów marek wydatków na zbrojenia.

Zapewniając, że Niemcy dzisiejsze są całkowicie pochłonięte ogromem zadań wewnętrznych, a wskutek tego pragną jedynie pokoju i przyjaźni ze światem, ujął to kanclerz Hitler w określenie:

— Jeśli nas świat zewnętrzny pyta, czego chcemy w tem przebudzeniu własnej siły, odpowiadamy, że nawewnątrz chcemy wszystkiego, a nazewnątrz jedynie, aby nas pozostawiono w spokoju.

Do tych zapewnień pokojowych, a zapewne też na pewną odległość zupełnie prawdziwych, dodane jest jednak uzupełnienie:

— Jak bezwarunkowa jest nasza miłość pokoju i jak bardzo Niemcy nie chcą wojny, tak też fanatycznie będziemy zabiegali o wolność i cześć naszego narodu. Świat musi to wiedzieć: minął czas dyktatów. Jak nie mamy zamiaru nakładać przymusu innemu jakiemuś narodowi, tak też bronimy się przeciw wszelkiej próbie nakładania i nadal przymusu narodowi niemieckiemu.

Przeniesione z języka uroczystego w język potoczny polityki międzynarodowej, słowa te znaczą:

— Tak jest, zbroimy się właśnie, bo nie uznajemy wyjątkowego ograniczania nas.

I tu właśnie jest sedno rzeczy, bo zbrojenia niemieckie dzisiaj są wojną niemiecką jutro.

Tegoż dnia 17-go b. m. wicekanclerz von Papen mówił w uniwersytecie w Marburgu. Mowa jego należała, zdaje się, do wieńca mów, wygłaszanych od kilku tygodni przez ministrów przeciw narzekaniu, małoduszności i ujemnej ocenie tego, co się dzieje w Niemczech. Ale wicekanclerz von Papen, chcąc widocznie lepiej trafić do przekonania słuchaczów, posunął się bardzo daleko w przyznawaniu, że niejedno źle się dzieje:

— Skarb zaufania, jaki otrzymał rząd od narodu, jest zagrożony. Jeśli chce się być bliskim ludowi i pozyskać jego zaufanie, nie wolno niedoceniać mądrości tego ludu i należy mu się odwzajemniać zaufaniem. Naród niemiecki rozumie powagę sytuacji i z uśmiechem przyjmuje próby łudzenia go fałszywem idealizowaniem położenia.

I były w tej mowie cierpkie słowa o rozbracie z chrześcijaństwem, o skrajnościach, które są urzeczywistnianiem marksizmu pod hasłami przeciw marksizmowi, od mianowania wrogami państwa ludzi innych odcieni przekonaniowych.

Rozpowszechniania mowy p. von Papen'a zakazano.

Ale dwugłos kanclersko-wicekanclerski, Gera i Marburg, odsłania niemało kłopotów Rzeszy w tej chwili.

Stanisław Stroński

Aresztowani i zwolnieni

Celem pewnego zorjentowania czytelników w przebiegu akcji masowych aresztowań na terenie całego państwa, dajemy przegląd sytuacji w poszczególnych częściach kraju.

W WIELKOPOLSCE

Od soboty 16 b. m. do wtorku 19 b. m. aresztowano w Poznaniu około 100 osób wśród członków Stronnictwa Narodowego, Wydziału Młodych Str. Nar. i Obozu Narodowo - Radykalnego.

M. in. aresztowani zostali w nocy z soboty na niedzielę ze Str. Nar.: red. Stanisław Czapiewski, zastępca kierownika wojewódzkiego Młodych Str. Nar.; Jan Terlecki, członek zarządu „Bratniej Pomocy" Uniw. Pozn., członek kierownictwa wojewódzkiego Młodych Str. Nar.; Stanisław Wawrzyniak, skarbnik kierownictwa wojew. Młodych S. N.; mjr. Jan Kiedrowski .kierownik grodzki i powiatowy Młodych S. N.; Stanisław Jeske, radny m. Poznania, prezes Str. Nar. koła Wilda; Leon Grześkowiak, sekretarz zarządu grodzkiego i pow. Str. Nar. w Poznaniu; red. Andrzej Trella, kierownik placówki Łazarz - Górczyn Młodych Str. Nar.; Plażak, kierownik pacówki Śródmieście Młodych Str. Nar.; Feliks Kiwacz, kierownik placówki Jeżyce Młodych Str. Nar.; Kazimierz Skibiński, kierownik placówki Winiary Młodych Str. Nar.; Grajczak, kierownik placówki Starołęka Młodych Str. Nar.; Maleszyński, kierownik placówki Stare Miasto Młodych Str. Nar.; Kempiński, kierownik wydziału gospodarczego „Bratniej Pomocy" Uniwersytetu Pozn. i kierownik oddziału akademickiego Młodych Str. Nar.; Feliks Holesz, b. sekretarz kierownictwo grodzkiego i pow. Młodych Str. Nar; Wacław Keller, członek kierownictwa pow. Młodych Str. Nar.; Chudziński, sekretarz placówki Młodych Str. Nar. na Wildzie; Kościelniak członek Wydziału Młodych Str. Nar. oraz paru innych.

Równocześnie dokonano licznych aresztowań w szeregach członków Obozu Narodowo - Radykalnego. M. in. uwięziono pp.: Nycza, Bławdziewicza, Motza, Budniaka, Kordylewskiego, Mocka i Łucza.

W ciągu poniedziałku i wtorku ogromną większość aresztowanych zwolniono. Między innymi zwolnieni pp.: redaktora Czaplewski, Wawrzyniak, Grześkowiak, red. Trella, Plażak, Keller, Kempiński. Kościelniak, Maleszyński, Skibiński i Grajczak. W więzieniu pozostają jeszcze m. in.: z Młodych Str. Nar. mjr. rez. Kiedrowski i Holasz, a z O. N. R. adw. Howorko. Budniak i Łuczak.

NA POMORZU

W Toruniu w nocy z soboty na niedzielę policja mundurowa i tajna przeprowadziła rewizje w świetlicy Sekcji Młodych Str. Nar. w Toruniu przy ul. Łaziennej 22 i w kilku mieszkaniach prywatnych. Aresztowano redaktora Wacława Ciesielskiego, sekretarza wojew. Str. Nar. na Pomorze; mjr. Ludwika Ławniczaka, prezesa koła tego Stronnictwa w Toruniu; redaktorów „Słowa Pomorskiego", Stanisława Bernata i Romana Fenglera; radnych miejskich Klubu Narodowego: Teofila Anusiaka i Ignacego Mazanego, tudzież Stanisława Tarnawskiego, subjekta księgarskiego. Aresztowanego współredaktora „Słowa Pomorskiego" p. Wojdera pozostawiono chwilowo na włności, gdyż musi się on poddać ciężkiej operacji chirurgicznej. W mieszkaniach wszystkich aresztowanych organa policji dokonały rewizji.

Do tej pory nikogo nie zwolniono.

W Grudziądzu aresztowano redaktora Ant. Czerwińskiego, prowadzącego filję „Słowa Pomorskiego" w tem mieście; w Tczewie — red. „Gońca Pomorskiego" p. Bielawę i kilku innych narodowców; w Chojnicach — adw. Sergota, kierownika sekcji Młodych Str. Nar. na woj. pomorskie, przemysłowca Oszwaldowskiego i kupca Edw. Skugieskiego; w Lubawie — kupca I. Szulca i Jana Jurkiewicza; w Kurnatowie — Józefa Szadowskiego. Zdz. Nagórskiego i Edm. Wendę, oraz w Wąbrzeźnie — kpt. rezerwy Zb. Czarnotę - Bojarskiego.

W Starogardzie w niedzielę po przeprowadzeniu rewizji aresztowano przywódcę Obozu Narodowego: emer. prokuratora dr. Sucheckiego, adw. Stankiewicza. Stefana Zbylickiego, Wit. Jankowskiego i Kiełpińskiego. Rewizję przeprowadzono także u sekretarza Str. Nar. A. Wyczyńskiego, którego jednak spowodu obłożnej choroby nie aresztowano.

OD WARSZAWY DO KRAKOWA

W Łodzi w nocy z soboty na niedzielę policja aresztowała ponad 40 członków Str. Narodowego i Młodych Str. Nar. Część z nich została już zwolniona.

Tejże nocy aresztowano w Pabjanicach Kuśmidra St., prezesa Str. Nar. koła Stare Miasto, Zygm. Kraja, prezesa S. N. Nowe Miasto, Bron. Macha, członka Sekcji Młodych S. N., Fr. Stelmacha, Frontczaka, Nowackiego. Bednarskiego, Pawłowskiego, J. Zawadę i Kapitułę. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych opieczętowano lokale Str. Narod. w Pabjanicach.

Równocześnie aresztowano w Lasku Stan. Wesołego, Wł. Wierzbickiego, Zygm. Wierzbickiego, J. Chlebowskiego, Zygm. Buczkowskiego, pozatem w Lubawie Rom. Kaźmierczaka, prezesa Str. Nar., Jana Kopydłowskiego, Mich. Urbańskiego, Julijannę Krzesińską i Helenę Nowak.

W Zgierzu dokonano w niedzielę rano rewizyj i aresztowań wśród członków Str. Nar. Aresztowano Euzeb. Sobocińskiego. Tad. Wieczorka, Mar. Cylkiego.

W Piotrkowie w nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizję u działaczy Str. Nar. oraz w lokalach drukarni „Krajowej" przy ul. Sienkiewicza nr. 14, która drukuje tygodnik „Piotrkowska Gazeta Narodowa". P. nadto przeprowadzono rewizję w lokalu Str. Narod. i redakcji i administracji „Gazety". W nocy przeprowadzono rewizję u dyrektora drukarni „Krajowej" Gasińskiego i redaktora „Gazety" Józwickiego. Drukarnię opieczętowano, Józwickiego aresztowano, podobnie jak aresztowano b. posła prof. Popowskiego.

Tejże nocy aresztowano w Częstochowie wśród Młodych Str. Nar.: Edm. Glińskiego, Florjana Maskowskiego, Stan. Deskę, Studnickiego, Blachnickiego, Gębicza, Styńskiego, Sowińskiego, Stanisława Posyłkę, Waczyńskiego, Wacława Pietrzykowskiego, Leichnera.

W Kłobucku aresztowano 6 osob, podobnie w Krzepicach i Radomsku.

W Kielcach aresztowano kierownika Ruchu Młodych z Częstochowy, mgr. Stef. Niebudka, W lokalu Str. Nar. odbyła się rewizja. W poniedziałek wieczorem mgr. Niebudka przewieziono z Kielc do Częstochowy.

W Radomiu zatrzymano 5 narodowców, wśród nich: R. Rytla, którego po 24 godzinach wypuszczono, Wit. Borowskiego, Fel. Mrozowskiego, Leona Mikosę i Wit. Hoffmana.

Szeregu aresztowań dokonano także w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskiem. Wczoraj jednak wszyscy aresztowani zostali wypuszczeni.

NA WSCHODZIE

W Białymstoku w nocy z soboty na niedzielę aresztowano sekretarza Str. Nar. Pal. Pustelnika, kier. sekcji Młodych Str. Nar. Winc. Hejnę, oraz instruktora Stan. Bzurę. Prócz tego po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu aresztowano prezesa Str. Nar. 70-letniego Franc. Zielińskiego, oraz pow. kier. Sekcji Młodych Stron. Nar., radnego p. Czesława Serwatkę. W lokalu Stron. Nar. przy ul. Skorupskiej Nr. 30. przeprowadzono rewizję. W Wilnie w nocy z soboty na niedzielę aresztowano 18 osób spośród młodych Stron. Nar. i socjalistów. We wtorek i środę zwolniono ich jednak z aresztu.

W MAŁOPOLSCE

W Krakowie zostało zatrzymanych 18 członków sekcji Młodych Str. Nar. z d-rem Pozowskim na czele.

We Lwowie przytrzymano 5 przedstawicieli Młodych.

W Złoczowie i Tarnopolu zostało zatrzymanych także kilka osób.

W Kołomyji władze bezpieczeństwa przeprowadzają w dalszym ciągu rewizje i aresztowania w związku z wywrotową działalnością tamtejszej ludności. Szereg lokali nacjonalistycznych grup ukraińskich opieczętowano.

W WARSZAWIE

Wczoraj zwolniono z aresztu w Urzędzie Śledczym znanego literata, członka redakcji „Gazety Warszawskiej", p. Wacława Filochowskiego. Dziś nastąpią dalsze zwolnienia. Zwolniono również adw. Rościszewskiego i Czartkowskiego.

Kredyty zaliczkowe
dla drobnego rolnictwa

W związku z zamierzonem uruchomieniem przez Bank Polski kredytu na zaliczki zbożowe w sezonie 1934/35, Ministerstwo Skarbu ustaliło następujące warunki tego kredytu:

1) termin ostatecznej zwrotu kredytu nie może przekraczać dn. 30 czerwca 1935 r. W stosunku do indywidualnych pożyczkobiorców okres spłat tego kredytu może być skrócony do 1 maja 1935 r.;

2) jako normę wysokości zaliczki udzielanej rolnikowi-pożyczkobiorcy ustala się od 100 kg. żyta i owsa 7 zł., jęczmienia — 8 zł., pszenicy — 10 zł.;

3) instytucje, rozprowadzające kredyt zaliczkowy, nie mogą pobierać od rolnika-pożyczkobiorcy więcej, aniżeli 4 i 1/2 procent w stosunku rocznym.

Pielgrzymka
do Wilna

Katolicki Związek Polek w Warszawie, Krak. Przedm. 36, organizuje pielgrzymkę do Wilna na uroczystość VII rocznicy koronacji Cudownego Obrazu M. B. Ostrobramskiej, w dniach od 1 do 4 lipca. Wyjazd z Warszawy 30 czerwca.

Informacje w kancelarji Katolickiego Związku Polek w Warszawie. Krak. Przedm. 36, od godziny 11 do 16.

Nowy rekord szybowcowy
w Bezmiechowej

BEZMIECHOWA, 21.6. W dniu wczorajszym w szkole szybowcowej w Bezmiechowej ustanowiono dwa nowe polskie rekordy na szybowcach. Pilotka Aeroklubu Lwowskiego, p. Wanda Madlibowska, wykonała lot na szybowcu „Komar", trwający 5 godzin 57 minut i ustanowiła tem nowy polski rekord długotrwałości lotu, lepszy o dwie godziny 7 minut od ostatniego rekordu, ustanowionego w roku ubiegłym przez p. Danutę Sikorzankę, pilotkę Aeroklubu Lwowskiego.

Tegoż samego dnia również pilot Aeroklubu Lwowskiego, a jednocześnie instruktor szkoły, p. Piotr Młynarski, wykonał na dwuosobowym szybowcu „C. W. 4" wraz z pasażerem lot, trwający 4 godziny 33 minuty. Ustanowił tem nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcach dwuosobowych, lepszy o 3 godziny 3 minuty od rekordu z roku 1930. inżyniera Grzeszczyka. Oba powyższe rekordy świadczą o stałym postępie i dużych możliwościach rozwojowych szkoły szybowcowej Aeroklubu Lwowskiego.

Zmiany w Kownie
po nieudanym zamachu Waldemarasa

Utworzenie, po nieudanym zamachu na rzecz p. Waldemarasa w nocy z 6-go na 7-my b. m., nowego rządu w Kownie 12-go b. m. pociągnęło za sobą kilka ważnych zmian w składzie rządu p. Tubelisa, który pozostał nadal premjerem i ministrem Skarbu. Ale ministrem Wojny zamiast płk. Giedrajtisa został jen. Piotr Szniukszta, prezes Sądu Wojennego, uważany za bardzo stanowczego w poskramianiu spiskowania oficerów, a ministrem Spraw Zagranicznych w miejsce p. Zauniusa, który w ciągu czterech lat urzędowania przywykł do dawniejszej współpracy z Niemcami, został dyrektor departamentu politycznego tego ministerstwa, p. Łozorajtis, pozatem zmiany dotyczyły także Oświaty i Komunikacji. Nowy rząd p. Tubalisa z 12-go b. m. jest zatem poważnie przekształcony.

Po utworzeniu rządu p. Tubelis 13-go b. m. w oświadczeniu z 13-go b. m., ogłoszonem w pismach kowieńskich 14-go b. m. powiedział:

— Czas, który obecnie przeżywa Litwa, wymaga czynów i pracy. Zmiany, jakie obecnie przeprowadzono w rządzie, już uprzednio były przewidywane. Przy utworzeniu obecnego rządu prezydent Państwa miał na celu powołanie do rządu nowych sił. Utworzony rząd w swej polityce wewnętrznej i zagranicznej będzie przestrzegał ustalonych przez prezydenta Państwa wytycznych. Będzie dążył do jeszcze większej konsolidacji sytuacji wewnętrznej i do wyzyskania wszystkich twórczych możliwości w kraju. Mimo, że międzynarodowa sytuacja jest ciężka, rząd, jak dotąd, będzie szukał wszelkich środków dostosowania się do nowych zadań i nowych warunków. Dla osiągnięcia tego zadania wypadnie zapewne zmienić nieco kierunek oświaty, kładąc większy nacisk na stronę praktyczną. Zadania litewskiej polityki zagranicznej pozostają te same. Dla rychlejszego ich osiągnięcia rząd będzie zabiegał o umocnienie i rozwój dobrych stosunków ze wszystkimi przyjaznymi dla Litwy sąsiadami, którzy pragną dobrego współżycia. Dobre współżycie możliwe jest jedynie wówczas, o ile sąsiedzi, biorąc pod uwagę specyficzne sprawy narodowe drugiej strony i na szerszą skalę udzielają sobie wzajemnie pomocy.

Dziennik rządowy „Lietuvos Aidas" (nr. 134 z 15-go b. m.) mówi o tej zmianie:

— Dnia 12 czerwca utworzył się nowy rząd litewski, na czele którego znowu stanął Józef Tubalis. Członkowie nowego rządu są dobrze znani z działalności narodowo - państwowej. Wódz narodu (t. j. prezydent Smetona) zapragnął wciągnąć do rządu nowe siły, by praca rządu zdobyła nowe bodźce i wzbogaciła się o nowe projekty. Utworzenie nowego rządu było przewidziane o wiele wcześniej, niż nastąpiło. Nowy rząd zostałby utworzony wcześniej, gdyby nie przejawiły się gdzieniegdzie chęci skierowania tej odpowiedzialnej pracy na niebezpieczne tory. Wódz narodu, stojąc na straży losu narodu i Państwa, nie mógł poddać się presji postronnej, czy wpuścić do rządu ludzi, którzyby nie mieli zaufania prezydenta, ani narodu. Wódz narodu nie ustąpił nawet wtedy, gdy dla zwiększenia presji użyto siły i chytrości zainteresowanej grupy. Działalność tej grupy zmąciła sporo wody i dłuższy czas stanowiła troskę rządu i społeczeństwa. Jednem z pierwszych zadań nowego rządu będzie właśnie izolowanie wszystkich mącicieli pracy państwowej.

Nowy rząd p. Tubelisa dostosowany jest zatem do polityki nieufnej wobec Niemiec, w przeciwieństwie do kierunku oparcia o Niemcy, któremu miał służyć zamach na rzecz p. Waldemarasa.

Wyjazd dzieci
na kolonje letnie

W dniu 20.6 r. b. odbył się wyjazd dzieci na kolonje Rady Szkolnej m. st. Warszawy. Z Dworca Wileńskiego wyruszyły dwa specjalne pociągi „kolonistów", jeden do Łomży, drugi do Małkini. Na pierwszy sezon wyjechało 1400 dzieci. Taka sama ilość wyjedzie i na sezon drugi. Odjeżdżające dzieci żegnali rodzice oraz członkowie Prezydjum Rady Szkolnej: p. prezes Lepecki Zb. i p. sekretarz Stan. Dobraniecki.

W porównaniu z rokiem ub. liczba dzieci, wysyłanych na kolonje, zwiększyła się prawie dwukrotnie, dzięki przychylnemu stosunkowi władz państwowych i miejskich do zwiększonego zakresu działania nowo konstytuowanych niedawno władz Rady Szkolnej m. st. Warszawy.

Nowy kodeks wojskowy
postępowania karnego

Jak się dowiadujemy, łącznie z prawem o ustroju sądów wojskowych, ma być ogłoszony nowy kodeks wojskowego postępowania karnego. Kodeks ten zastąpiłby obowiązującą dotąd austrjacką ustawę wojskowego postępowania karnego.

Projekt kodeksu wojskowego postępowania opiera się na zasadach przyjętych przez polski kodeks postępowania karnego, przyjmując ten sam podział materjału i układ kodyfikacyjny. Jednakże projekt ten zawiera szereg odchyleń z uwagi na potrzebę dostosowania wojskowego postępowania karnego do stosunków wojskowych, wymagań dyscypliny oraz ze względu na konieczność szybkiego i sprawnego wymiaru sprawiedliwości.

Projekt ten składa się z dwóch części: 1) obejmującej postępowanie karne aż do prawomocności wyroku sądowego, 2) obejmującej postępowanie wykonawcze, tj. wykonywanie kar i załatwianie innych spraw po uprawomocnieniu się wyroku. Ten dział ostatni jest nowością w naszem ustawodawstwie.

Po morderstwie

Zabawa w „Esplanadzie"

Proces morderców Garncarzówny

KRAKÓW, 21.6. W trzecim dniu rozprawy przeciwko mordercom służącej Garncarzówny dokończono przesłuchania trójki oskarżonych. Przez długie godziny sędziowie wsłuchiwali się w zeznania tych ludzi, starając się wykryć istotne motywy zbrodni i wyłuskać ziarnko prawdy w tych pełnych kłamstwa i fałszu oświadczeniach.

Podział ról w tej sprawie według trzeciego oskarżonego, Schenkirzyka, przedstawia się następująco: on miał zostawić na miejscu zbrodni fałszywe ślady plasteliny i zatrzeć ślady właściwe. Doniec miał ogłuszyć służącą, Bobrzecki zaś zrabować pieniądze. Schenkirzyk uważa Bobrzeckiego za swego przyjaciela. Za otrzymane po morderstwie pieniądze zapłacił długi, kupił kilka farb, a następnie poszedł na dancing do „Esplanady". Schenkirzyk ogółem otrzymał 20 zł. od Bobrzeckiego.

Po wyjaśnieniach oskarżonych, obrońca Schenkirzyka zgłosił wniosek o dopuszczenie na rozprawę utworów literackich oskarżonego, dla zapoznania się z niemi sądu, motywując ten wniosek tem, że odczytany utwór może rzucić ciekawe światło na psychikę Schenkirzyka. Trybunał odłożył decyzję w tej sprawie, a następnie przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Wśród ogólnego naprężenia na salę wchodzi główny świadek, dr. Nüssenfeld. Lekarz szczegółowo opowiada moment przybycia do mieszkania i znalezienia zwłok zamordowanej służącej. Po bezskutecznem dzwonieniu, Nüssenfeld otworzył drzwi swoim kluczem i wszedłszy do przedpokoju, ujrzał pod lustrem na etażerce papierośnicę i rękawiczkę. Odrazu domyślił się, że na mieszkanie urządzony został napad. W salonie odnalazł zwłoki służącej. Dokonawszy tego strasznego odkrycia, lekarz zbiegł na dół, wołając stróża. Po przybyciu władz śledczych, doktór rozpoczął ustalanie brakujących mu przedmiotów. Stwierdził, że zrabowane zostały cztery złote zegarki ze złotemi łańcuszkami, wartości przeszło 1.000 zł., 150 sztuk złotych 20-dolarówek, 13.000 dolarów w banknotach oraz dwa pamiątkowe medale, posiadające jedynie wartość pamiątkową. Jak wiadomo, znaczną część pieniędzy zwrócono doktorowi.

Następnie dr. Nüssenfeld opowiada, w jakich okolicznościach poznał Bobrzeckiego, który przychodził do Izby lekarskiej, gdzie żona jego była sekretarką. Tam prawdopodobnie zbrodniarz dowiedział się o jego stosunkach domowych i o jego majątku.

Po przerwie rozpoczyna swoje zeznania profesor Akademji Sztuk Pięknych, Fryderyk Pautsch. Określa on Schenkirzyka, jako ucznia wykazującego początkowo duże zdolności, który jednak później zmanierował się i zaczął malować coraz gorzej, zaniedbując się w pracy. Schenkirzyk pozostawał pod silnym wpływem Bobrzeckiego i to miało fatalny skutek na jego twórczość. Kobiety malowane przez Schenkirzyka miały charakterystycznie niesamowitą trupią barwę twarzy. W stosunku do profesorów i kolegów Schenkirzyk był zawsze bardzo grzeczny i uprzejmy.

Z dużem zainteresowaniem oczekiwano zeznań dwóch pań, w których towarzystwie oskarżeni studenci zabawiali się w Radziszowie na wycieczce, a następnie po mordzie na dancingu w kawiarni. Obie panie nie przybyły na rozprawę, wobec czego odczytano tylko ich zeznania.

Świadek Dawidowska zeznała, że w poniedziałek, po zabójstwie, Schenkirzyk i Bobrzecki zjawili się u niej w biurze w jaknajlepszych humorach i umówili się na spotkanie o godz. 8-ej wieczorem, ażeby razem iść na dancing do „Esplanady". Na schadzkę przybyli również w dobrem usposobieniu i mówili dużo o dokonanem zabójstwie. Kupili dodatek nadzwyczajny i z zainteresowaniem czytali przebieg zbrodni, przyczem Schenkirzyk przekręcał nazwisko denatki, Bobrzecki zaś nie umiał odczytać nazwiska dr. Nüssenfelda, nazywając go stale Nisenwaldem, czy też Nisenbergiem. Około godz. 10-ej wieczorem całe towarzystwo udało się do „Esplanady", gdzie Bobrzecki był w dalszym ciągu w znakomitym humorze, natomiast Schenkirzyk nagle osowiał, a w pewnym momencie oświadczył, że „to, co dziś przeżyłem, tego nigdy nie zapomnę". Bobrzecki i Schenkirzyk porozumiewali się między sobą, pisząc do siebie karteczki, a raz nawet wyszli na rozmowę.

Jako ostatni świadek, w dniu wczorajszym przesłuchany był Henryk Wanat, aresztowany w związku z morderstwem. Wanat opisał, w jaki sposób wykopał z Dońcem złote dolary, ukryte na kopcu Kościuszki. Doniec groził mu, że jeśli zdradzi, to palną mu w łeb.

Rozprawa trwa.

Nieostrożność

Czy zamach samobójczy?

23-letni Mojżesz Janowski, bez zajęcia (Otwock), przyjechał przed dwoma dniami do kuzyna swego, Dawida Mojżesza Żurkowskiego (Nalewki 27), właściciela składu tiuli, koronek i wstążek. Janowski, jako bezrobotny, postanowił uczyć się wyrobu beretów i szali. Wczoraj spotkawszy kolegę, Abrama Brozducha (Nalewki 27), prosił go o pożyczenie 5 zł., które potrzebne mu były na kupno materjału. Brozduch odmówił.

Rano, około godz. 5-ej, gdy wszyscy domownicy spali, Janowski wyszedł. Gdy Żurkowski obudził się, J. oświadczył mu, że pragnie zaczerpnąć świeżego powietrza i wychodzi na podwórze, przyczem zabiera klucz, ażeby wracając nie budzić śpiących. Po upływie kilku minut lokatorzy oraz dozorca domu usłyszeli odgłos wskutek upadku z wysokości jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało był to Janowski, który wypadł, czy też umyślnie wyskoczył z okna 2-go piętra klatki schodowej w 2-giem podwórzu.

Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie prawej nogi. Po opatrunku, Janowskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Proces o 20 milj. franków

Oddalono powództwo rządu jugosłowiańskiego

ŁÓDŹ, 21. 6. — W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się sensacyjna rozprawa, która była epilogiem trwającego od 7-miu lat procesu. Mianowicie, ze skargą wystąpił rząd jugosłowiański przeciwko wielkim firmom przemysłu włókienniczego: „Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej", „Scheiblerowi i Grohmanowi", „Schlosserowskiej Manufakturze", „Hauffrichter Steiner", „Danziger" i t. d. Rząd jugosłowiański domagał się wypłaty 20 miljonów franków. Tło tego olbrzymiego procesu jest następujące:

W r. 1914, Minister Skarbu Królestwa Serbji złożył na rachunek bieżący b. oddziału paryskiego Banku Rosyjskiego dla Handlu i Przemysłu 20 miljonów franków. Po zakończeniu wojny światowej, rząd jugosłowiański zażądał zwrotu tych pieniędzy. Bank Rosyjski znalazł się jednak w trudnej sytuacji, gdyż wobec przewrotu bolszewickiego nie miał możności wypłacenia pieniędzy. Ostatecznie jednak zobowiązał się spłacić należność ratami, przyczem zdeponował na rachunek swojego długu wierzytelności szeregu firm łódzkich wielkiego przemysłu włókienniczego.

Przedstawiciele firm wystąpili z twierdzeniem, że rząd jugosłowiański nie posiada dokumentu, na podstawie którego została zawarta wspomniana umowa między rządemh jugosłowiańskim a Bankiem dla Handlu i Przemysłu.

W rzeczywistości okazało się, że pełnomocnik rządu jugosłowiańskiego zgubił ten dokument w Londynie i usiłował powołać tylko dla zrekonstruowania treści tego aktu szereg świadków. Z takim wnioskiem wystąpił adw. Olśnicki, obrońca rządu jugosłowiańskiego. Wniosek o zbadanie świadków został jednak odrzucony. Tem samem upada cała skarga rządu jugosłowiańskiego, gdyż nie ma żadnej podstawy prawnej.

Denaturat na imieninach

troje ludzi otrutych

CZĘSTOCHOWA, 26.6 (tel. wł.). Onegdaj w miasteczku Krzepice obchodzono w pewnej rodzinie imieniny.

Podczas przyjęcia zabrakło trunków, wobec czego sprowadzono większą ilość spirytusu-denaturowanego. Jeden z uczestników przyrządził wódkę z tego spirytusu i goście znowu zaczęli pić.

Nagle zabawę przerwał okrzyk: „Nic nie widzę! Oślepłem! Ratujcie mnie!". Zanim nagle ociemniałemu Janowi Podlewskiemu, pośpieszono z pomocą, w straszliwych boleściach padły na miejscu dwie uczestniczki zabawy: Marja Podlewska i Jadwiga Lidowa.

Jana Podlewskiego odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Podlewska i Lidowa zmarły.

Z kraju

KALISZ.

25-lecie kapłaństwa. W ubiegłą niedzielę popołudniu, w auli gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu odbyła się uroczystość uczczenia 25-lecia kapłaństwa ks. prałata Zenona Kalinowskiego, długoletniego prefekta tej uczelni. Zarząd T-wa Przyjaciół gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki wręczył czcigodnemu Jubilatowi upominek oraz adres podpisany przez członków T-wa.

W ręce żydowskie. Zakłady Rolniczo-Przemysłowe w Kole, wartości półtora miljona złotych, nabył w drodze licytacji za cenę złotych 240.200 żyd Lajb Szwajcer z Kalisza. Sprzedana z licytacji placówka należała poprzednio do chrześcijańskiej spółki akcyjnej. Tak to krwawo zdobyty majątek chrześcijański przechodzi lekko w ręce żydowskie. kiewicz wkrótce zmarł.

Morderstwo pod Sieradzem. Jadący w godzinach rannych do Sieradza wieśniacy zauważyli leżące zwłoki jakiegoś mężczyzny wpobliżu mostu. O swem odkryciu zawiadomili policję, która wszczęła dochodzenie. Jak ustalono, morderstwo ma tło rabunkowe, ponieważ zabitemu zrabowano odzienie i częściowo bieliznę. Nazwiska denata narazie nie udało się ustalić, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, mężczyzna ten został uduszony, usta bowiem jego były zapchane gliną.

Zgon. W dniu 20 czerwca r. b. zmarła w Kaliszu ś. p. Jadwiga z Szabłowskich porucznikowa Badecka, córka obywatelstwa m. Kalisza, znanych społeczników i działaczy narodowych. Zgon ś. p. por. Badeckiej nastąpił w chwili przyjścia na świat pierwszego dziecka, które, gdy ujrzało światło dzienne, straciło matkę. Pogrążonej w głębokim smutku rodzinie wyrażamy głębokie współczucie i żal serdeczny.

LWÓW.

Zlikwidowanie szajki bandyckiej. Policja w Samborze zlikwidowała szajkę bandycką, która od kilku miesięcy niepokoiła powiaty samborski, drohobycki i dobromilski. Banda dokonała trzech krwawych napadów i 10 włamań. Znaleziono większość zrabowanych ostatnio przedmiotów i aresztowano pasera Baumwolla.

POZNAŃ.

Poczta peronowa. Na tutejszym dworcu kolejowym została wprowadzona, jako nowość, poczta peronowa. Osobny funkcjonarjusz poczty ze skrzynką, przewieszoną przez ramię, sprzedaje na peronie znaczki, karty, blankiety, i naodwrót—przyjmuje listy zwykłe, polecone i telegramy. Takież poczty peronowe zaprowadzono również na stacji pogranicznej w Zbąszyniu.

Stare monety. Na gruntach gminy Wtorek, pod Ostrowiem Wielkopolskim, wykopano przy budowie tamy, celem odwodnienia łąk, skrzynię z monetami polskiemi z dawniejszych czasów. Odnalezioną skrzynię złożono narazie w starostwie.

CZĘSTOCHOWA.

Ograbienie kasy sejmiku powiatowego. Do lokalu sejmiku powiatowego dostali się włamywacze w nocy z wtorku na środę i przy pomocy raka rozpruli zewnętrzną ścianę kasy ogniotrwałej. Złodzieje zdołali jedynie z górnego otworu kasy wydobyć gotówki 1000 zł., reszta pozostała nietknięta, gdyż spłoszeni, pozostawiwszy narzędzia, zbiegli.

SIEDLCE.

Niezwykła burza. Nad miastem i okolicą przeszła dziś silna burza. Trzy osoby, rażono piorunami, poniosły śmierć. W mieście zabity został mężczyzna, który schronił się pod wozem. We wsi Zelków zaś dwie osoby, mężczyzna i kobieta, rażone piorunem, zmarły po przewiezieniu ich do szpitala. Wypadki te wywołały w okolicy wielkie wrażenie.

WILNO.

Roboty sezonowe na Łotwie. W sezonie bieżącym wyjechało z północnych powiatów Wileńszczyzny do Łotwy na roboty sezonowe około 6.500 robotnic i robotników rolnych. W związku z tak licznym wyjazdem zagranicę nie notuje się przypadków bezrobocia wśród robotników rolnych.

Dziatwie polskiej

z Niemiec

Prowadzona na terenie stolicy zbiórka na kolonje letnie dla dzieci z Niemiec nie dotarła jeszcze do najgłębszych warstw mieszkańców stolicy i apel dziatwy polskiej, ciągnącej do nas z za kordonu nie trafił jeszcze do serc wszystkich obywateli.

Niemniej jednak podajemy do wiadomości pierwsze wyniki zbiórki w mieście ,jakie w obecnej chwili już posiadamy:

Marszałek Wł. Raczkiewicz — 50 zł.; Lidja Grzędzińska — 100 zł.; wiceprezydent M. Downarowicz — 20 zł.; wiceprez. B. Pohoski — 20 zł.; wiceprez. T. Szpotański — 20 zł.; K. Życki — 25 zł.; Haberbusch i Schiele — 50 zł.; „Społem" — 50 zł.; mecenas Baumgart Mieczysław — 15 zł.; mec. Brześciański Wiktor — 5 zł.; zebrano w 21 p. p. i 30 p. S. K. — 100 zł.; Jan Ryński — 3 zł.; Wiktorja Futterer, skład nut — 5 zł.; Bracia Pakulscy — 10 kg. ryżu i 2 kg. kakao; Maksymiljan Apfelbaum, skł. futer — 50 gr.; R. Centnerszwer, kolektura Lot. Państw. — 10 gr.

Komitet stołeczny Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech składają ofiarodawcom serdeczne dzięki, dalsze komunikaty ogłosi w najbliższych dniach.

Sport

Kolarstwo

DZIŚ NA DYNASACH

Zapowiedziane na wczoraj międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach nie odbyły się z powodu deszczu.

Zawody te o niezmienionym programie odbędą się dziś we czwartek o godzinie 20-ej.

L. atletyka

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W WARSZAWIE.

W nadchodzącą sobotę, o godz. 14.30 i niedzielę, o godz. 11 przed poł. na stadjonie Wojska Polskiego odbędą się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem przedstawicieli Niemiec, Finlandji, Estonji oraz najlepszych lekkoatletów polskich z Kusocińskim, Walasiewiczówną i Wajsówną na czele. Program zawodów zapowiada się niezwykle ciekawie i interesująco.

Pojedynek Firena Mikkelego z Kusym na 1500 m. i Kusego z Niemcem Fechnerem na 5000 m. dadzą nam miarę obecnej formy naszego olimpijczyka, który niedawno w Rzymie „robił" już ten dystans 15.09. Pozatem Pławczyk będzie miał trudny orzech do zgryzienia z Estończykiem Kuus'em w skoku wzwyż.

Sądząc z ilości zawodników tak zagranicznych, jak i krajowych, zawody te będą niewątpliwie należeć do jednych z najciekawszych, jakie oglądaliśmy w Warszawie.

Żeglarstwo

YACHTY POLSKIE W VISBY

Z yachtów polskich, biorących udział w regatach do Visby, przybyły najpierw łodzie — Temida II i Witeź. Na trzeciem miejscu przyszedł Szalony.

Siatkówka

GRYF W SZTUMIE

Zawodnicy toruńskiego Gryfu bawili w Sztumie, gdzie rozegrali mecz siatkówki z miejscową drużyną polską, wygrywając 2:0. Drużyna toruńska była gościem Zw. Towarzystw Młodzieży na okręg ziemi Malborskiej w Sztumie. Warunki rozwoju sportu na ziemi Malborskiej są dość trudne zpowodu braku boisk. Zawody odbyły się w lesie w odległości 3 klm. od Sztumu.

Boks

CARNERA POWAŻNIE USZKODZONY

Niedawno stoczony bój bokserski o tytuł mistrza świata wszystkich wag, pomiędzy posiadaczem tytułu Włochem Carnerą a pięściarzem amerykańskim Max Baer'em, zakończył się — jak wiadomo — porażką olbrzyma włoskiego przez techniczny nokaut.

Ponadto jednak Carnera został w czasie tego meczu poważnie uszkodzony. Już w piątej rundzie Baer ciosem prostym złamał Carnerze kość nosową. Następnie Carnera doznał zwichnięcia prawej ręki.

Szermierka

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW EUROPY

Wczoraj, we środę, na planszach w Dolinie Szwajcarskiej rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa Europy.

Wszystkie urządzenia, zainstalowane w Dolinie, wywołały zachwyt cudzoziemców, którzy nie mogą się nachwalić świetnego pomysłu Polaków zainstalowania plansz na świeżem powietrzu, zamiast w zamkniętej hali.

Pierwszy dzień zawodów przewidywał turniej drużynowy na florety pań i panów. Do walki stanęły wszystkie zgłoszone zespoły. Jedynie we florecie panów zrezygnowała z walki drużyna polska, która nie miała żadnych szans powodzenia w tej najsilniejszej konkurencji europejskiej.

Wczoraj do południa rozegrano następujące walki w drużynowym florecie panów:

Walki odbywały się w dwóch eliminacyjnych pulach. W pierwszej — Włochy, Austrja, Niemcy i Grecja. W drugiej — Francja, Węgry i Rumunja. Dwa najlepsze zespoły z każdej grupy wchodzą do finału.

W pierwszej puli rozegrano walki: Włochy pokonały Austrję 9:1. Dla Austrjaków jedyny punkt zdobył Schönbaumsfeld. Pozostali: Losert, Lion i Ritz odnieśli same porażki. Dla Włochów zwycięstwa zdobyli: Gaudini — 2, Marti — 3, di Rosa Mailio 2 i Nostini Giuliano 2. Jedyną porażkę poniósł Gaudini, niespodziewanie przegrywając do Schönbaumsfelda.

W dalszych meczach: Włochy pokonały Grecję walkover'em. Niemcy zwyciężyły Grecję 9:5. Dla Niemców zwycięstwa odnieśli: Casmir 4, Eisenecker 1, Heim 2, Rosenbauer 2. Dla Greków: Botassis 0 zwycięstw, Bebis 2, Manolessos 2 i Zalocostas 1.

W drugiej puli Francja pokonała Rumunję 9:2. Dla Francuzów zwyciężyli: Godin 3, Gardere 3, Lemoine 1 i Bougnol 3. Dla Rumunów punkty zdobyli: Drogeano 1 i Matak 1.

W drużynowym florecie pań rozpoczęto odrazu pulę finałową, gdyż do walki stanęło tylko 5 zespołów: Anglja, Włochy, Węgry, Polska i Niemcy. Każda drużyna walczy z każdą. Do południa rozegrano spotkania następujące:

Niemcy — Polska 15:1. Jedyny punkt dla Polski (Duchówna — Rowecka — Serini — Stanuszkówna) zdobyła Stanuszkówna z Katowic, bijąc dobrą Niemkę Oslob. Niemki walczyły w składzie: Oslob — Oelkers — Hass — Jüngst. Słynna Niemka Helena Mayer nie przybyła.

Anglja — Polska 9:2. Zwycięstwa dla naszych barw zdobyły: Stanuszkówna, bijąc Stanbury i Laskowka, niespodziewanie zwyciężając wicemistrzynię Europy, Guinness. Polki walczyły w składzie: Laskowska — Goryńska — Duchówna — Stanuszkówna.

Węgry — Włochy 10:3. Punkty dla Włoszek: Cerani, Schwayger 2. Dla Węgier: Bogathy 3, Elek 2, Varga 2 i Dany 3.

Włochy — Anglja 9:7. Punkty dla Włoch: Cerani 3, Biagini 2, Schwayger 3 i Meneghelli 1. Dla Anglji: Nelligan — mistrzyni Europy — 4 zwyc., Guiness 2, Geddes 1.

Kronika sądowa

Przetrzymywanie składek

WARSZAWA. — W związku z wejściem w życie nowego prawa karno-administracyjnego, w Sądzie Starościńskim odbyła się rozprawa o przetrzymanie należnych Ubezpieczalni Społecznej składek. Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa, która zakończyła się skazaniem właściciela tkalni mechanicznej, Blatmana, i jego wspólnika, Sznera, na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

Podobnych spraw znajduje się w sądach starościńskich bardzo wiele i wkrótce kilkadziesiąt firm będzie odpowiadało za podobne przestępstwa.

Dezercja

WARSZAWA. — Icek Wulf, w obawie przed czekającą go służbą wojskową, uciekł do Belgji, wskutek jednak ciężkich warunków gospodarczych Wulf zaryzykował powrót do Polski po paru latach. Został zatrzymany i wczoraj odpowiadał przed Sądem Okręgowym za dezercję. Przed sądem Wulf oświadczył, że do powrotu skłoniła go nieprzezwyciężona nostalgja. Sąd skazał dezertera na rok więzienia. Po odbyciu tej kary Wulf będzie musiał odsłużyć wojsko.

Zamachowcy z O.U.N.

LWÓW. — 2 lipca r. b. rozpoczyna się we Lwowie nowy proces polityczny, będący epilogiem planowanego zamachu bojówki O. U. N. na kuratora szkolnego we Lwowie, Gadomskiego. Na ławie oskarżonych zasiądą Seweryn Mata, Wasyl Fedyński, Aleksander Łucki, Juljan Iwańczuk oraz Wasyl Medwid. Mata skazany był przez Sąd Doraźny na dożywotnie więzienie za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy policyjnego. Bojowiec zatrzymany został przez wywiadowcę w momencie, gdy czekał na przybycie kuratora Gadomskiego pod hotelem „Georges'a" we Lwowie. Policjant usiłował go wylegitymować i Mata strzelił do niego, raniąc w rękę. Bojowiec rzucił się do ucieczki, lecz został zatrzymany. Znaleziono przy nim trzy rewolwery i dwa granaty ręczne.

Proces zamachowców ukraińskich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Proces oficera

WILNO.—W rozpoznawanym przy drzwiach zamkniętych w ciągu piątku i soboty r. m. tygodnia procesie b. kwatermistrza 13 p. ułanów majora Sietkiewicza wczoraj nastąpił epilog. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, którego mocą oskarżony major S. został uniewiniony z inkryminowanego mu zarzutu przywłaszczenia (art. 262 par. 2 K. K.), natomiast sąd uznał, iż dopuścił się on niedbalstwa służbowego, za co skazał go na pół roku więzienia, na poczet czego zaliczył odbyty 6-ciomiesięczny zapobiegawczy areszt oraz za zniszczenie dokumentu sąd wymierzył mu karę również półtora roku więzienia, króą darował w całości na zasadzie amnestji.

Skazanie drugiej partji komunistów

KALISZ. — W dniu 19 b. m. zakończył się proces 12 sądzonych komunistów. Sąd Okręgowy skazał: Ignacego Wróbla na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Pawła Hempla na 1 rok i 6 mies. więzienia z pozbawieniem praw na lat 3, Ferdynanda Hollwegera, Józefa Stanisławskiego, Henryka Kaczmarka i Stanisława Krajewskiego po 1 roku więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata, a Szajndlę Łęczycką na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 3. Stanisław Kornacki został uniewinniony.

Starcie tramwaju

z samochodem

Na rogu ul. Złotej i Sosnowej nastąpiło starcie tramwaju linji „6", z taksówką Nr. 2767, prowadzoną przez kierowcę Jana Romanowskiego (Chmielna 128). Wskutek starcia, przy taksówce uszkodzone zostały stopień, skrzydło i opona. Kierowca twierdzi, że przymusowo stanął przy torze tramwajowym, ponieważ zapchał się karburator. Po chwili zamierzał on zepchnąć auto w bok, lecz motorowy Eugenjusz Gębski, nie zwracając uwagi na dawane sygnały, nadjechał tramwajem.

Zagadnienie bezdomności

w Warszawie

Komitet Rozbudowy m. st. Warszawy opracowuje od paru tygodni rozwiązanie zagadnienia bezdomności w Warszawie, już to na podstawie własnych posiadanych materjałów i doświadczeń, już to na podstawie memorjałów, jakie w tej sprawie wpływają do Zarządu Miejskiego od zaproszonych rzeczoznawców.

Walka z kryzysem

Spółdzielnia rolnicza

Walka pomiędzy rolnictwem a sferami, pośredniczącemi w sprawie organizacji zbytu i handlu spożywczego, trwa już oddawna. Za początek jej uważać możemy moment, w którym ceny ziemiopłodów i artykułów hodowlanych zaczęły spadać poniżej granicy opłacalności produkcji.

Rozpiętość cen, płaconych przez spożywcę i otrzymywanych przez producenta, jest ogromna, koszty pośrednictwa w tej wymianie są wyśrubowane do niemożliwych granic. Bo też element, trudniący się u nas handlem zbożowym, mięsnym, rybnym itd., nastawiony jest w rzeczywistości raczej na obniżanie ceny płaconej rolnikowi, niż na ulepszanie, upraszczanie i potanianie organizacji pośredniczącego handlu.

O tem, jak wyglądają w praktyce koszty pośrednictwa, mówi nam choćby działalność wykrytego przed tygodniem niespełna „kartelu" rybnego, który zakupywał u producenta na kresach ryby, płacąc po 20 gr. za kg., a następnie odsprzedawał je w Warszawie, ale już po 1.50 zł.

Ponieważ ten „kartel", znajdujący się zresztą całkowicie w rękach żydowskich, zmonopolizował zakup ryb na kresach i dyktuje ceny dowolnie niskie, producent jest zdany na jego łaskę i niełaskę, ponieważ poza nim niema absolutnie możności zbytu.

Od pewnego czasu instynkt samoobrony dyktuje rolnikom szukania drogi wyjścia z tej sytuacji przez zastąpienie tego rodzaju handlu (czy wyzysku?) prywatnego spółdzielniami rolników dla skupu i sprzedaży ziemiopłodów i artykułów hodowlanych.

Podobne rozwiązanie sprawy byłoby całkiem dobre, lecz, niestety, stwierdzić należy, że dotychczas, czy to dla braku wyrobienia handlowego, czy dla innych powodów, nie we wszystkich dziedzinach handlu spółdzielnie stanęły na wysokości zadania.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby sama forma handlu spółdzielczego była nieodpowiednia. Świetny rozwój spółdzielczości ruskiej na terenie województw południowo-wschodnich świadczy, że można osiągnąć olbrzymie rezultaty na drodze odebrania handlu elementom, wyzyskującym producenta i zastąpienia ich własną organizacją handlową, przez co korzyści ze sprzedaży, i tak zmniejszone przez katastrofalnie niskie ceny, staną się udziałem rolników. Może na tem zarobić także i konsument.

Gdy już jest mowa o spółdzielniach i kiedy jako przykład stawialiśmy spółdzielnie ruskie, trzeba podkreślić rzecz najbardziej charakterystyczną: oto spółdzielnie ruskie, korzystające ze stosunkowo mniejszej opieki państwa, prosperowały lepiej od spółdzielni polskich, zwłaszcza tych, które kurczowo trzymały się fartuszka rządowego.

A zatem: mniej etatyzmu w spółdzielczości, mniej liczenia na pomoc rządu, mniej teoretyzowania, a więcej rzetelnego wysiłku i wiary we własne siły.

Wies.

Gdańszczanie przedstawicielami Gdyni?

Paradoksy utrudnień paszportowych

Polskie sfery gospodarcze z pewnym niepokojem patrzą się na wzrastającą ostatnio w niesłychanie szybkiem tempie ekspansję wywozową portu gdańskiego ze szkodą dla Gdyni. Gdynia — najbardziej cenne dzieło wspólnych wysiłków całego społeczeństwa polskiego, rozwija się wprawdzie nadal mimo kryzysu, lecz nie w takim stopniu, jak tego pragnęlibyśmy. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze konkurencja Gdańska. Ograniczenie tej konkurencji wymaga oczywiście bardzo poważnej akcji. W ramach szerokich poczynań już teraz jednak można wzmóc siłę Gdyni przez załatwienie jednej konkretnej kwestji. Mamy na myśli sprawę zagranicznych paszportów dla kupiectwa gdyńskiego. Utrudnienia paszportowe przyczyniają się do mniejszej ruchliwości kupiectwa gdyńskiego w porównaniu z ich rywalami obywatelami W. M. Gdańska. Oto co pisze w tej sprawie „Depesza":

Trzeba usunąć jedną z tych większych bolączek, które jeszcze dokuczają obywatelom Gdyni, a mianowicie trudność otrzymania paszportu zagranicznego.

Wyjazd z Gdyni zagranicę powoduje dziś wiele kłopotów, stratę czasu i poważne koszta. Po paszport trzeba się zwracać do Torunia i czekać. A tymczasem interes wymaga natychmiastowego wyjazdu, decyzji w ciągu jednego dnia lub kilku godzin nawet.

Gdańszczanie otrzymują bez trudności paszporty zagraniczne za opłatą 2 — 3 guldenów z paroletnią ważnością i mogą każdej chwili wyjechać dla załatwienia swych interesów handlowych.

A tymczasem kupcy i obywatele Gdyni zwracać się muszą do Torunia do województwa, dowodzić licznemi argumentami potrzeby wyjazdu, czekać tydzień lub dwa na paszport, płacić za niego nieprawdopodobną, jak na dzisiejsze kryzysowe czasy sumę.

Aby uniknąć tych kłopotów i trudności paszportowych, firmy gdyńskie bardzo często posługują się gdańszczanami i ich wysyłają zagranicę. Czy to na dobre wychodzi naszym interesom handlowym? Oczywiście, że nie, bo najpierw Gdańsk w ten sposób dowiaduje się o naszych interesach handlowych i posunięciach, co mu znacznie ułatwia konkurencję, a następnie osłabia to naszą samodzielność i znajomość rynków zagranicznych i portów.

Port to ruch i kontakt z całym światem, ze wszystkiemi portami, a najbliższemi przedewszystkiem. Nie tylko statki muszą swobodnie pływać, ale i mieszkańcy portu muszą łatwo i szybko podróżować.

Kto zamieszka w Gdyni i prowadzi jakieś przedsiębiorstwo handlowe, ten nie może być w gorszem położeniu niż gdańszczanin, który podróżuje niemal darmo i kiedy chce. A tak jest dzisiaj i tę anomalję trzeba usunąć.

Każdy dzień trwania tego stanu rzeczy, przynosi Gdyni straty bezpośrednie i wstrzymuje jej ekspansję nazewnątrz, a przedewszystkiem psuje nam opinję.

Żyrardów nie będzie Redukował robotników

Jak się dowiadujemy wobec otrzymania przez Zakłady Żyrardowskie nowych zamówień na dostawy płótna lnianego dla intendentury wartości kilku miljonów złotych, zapewniona została ciągłość pracy warsztatów tkackich w okresie lenim. Obecnie Żyrardów ma pracę na przeciąg 4 miesięcy.

Podjęte zostały pertraktacje o polubowne załatwienie zatargu z dawnymi pracownikami Zakładów, którzy nie otrzymują zaopatrzeń z powodu bezprawnego zużycia przez Francuzów funduszów emerytalnych. Do sądów wpłynęło bowiem około 50 powództw na sumę blisko 500.000 zł. Prowadzone są rozmowy z komitetem emerytów w sprawie pokrycia ich pretensyj w ratach długoterminowych.

Położenie hutnictwa żelaznego w maju

Wytwórczość hutnicza w maju b. r. w porównaniu z poprzednim miesiącem zwiększyla się we wszystkich trzech zasadniczych działach. Zbyt wyrobów walcowanych w kraju oraz wywóz zagranicę poważnie się zwiększył.

Liczba robotników, zatrudnionych w hutnictwie, również nieco wzrosła.

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych, wytwórczość hutnicza w maju r. b. przedstawiała się następująco (w tonnach — w nawiasie wzrost procentowy w stosunku do kwietnia r. b.): surówka 36.113 (10.50 procent), stal 76.350 (5.14 proc.), wytwory walcowniane 53.871 (6.31 proc.). W stosunku do przeciętnej miesięcznej produkcji roku 1913, ostatniego roku przed wojną, produkcja wyniosła: surówki 42.03 proc., stali 55.18 proc., wytworów walcownianych 53.94 procent.

W maju r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia kratowe na wyroby żelazne w ogólnej ilości 22.688 tonn, czyli o 2.618 tonn, t. j. o 13.04 proc. więcej, niż w kwietniu r. b. Z powyższej ilości przypada na zamówienia rządowe 2.545 tonn, czyli o 1.330 tonn mniej, i na prywatne 20.143 tonn, czyli o 3.848 tonn więcej.

Wywóz wyrobów walcownianych za zaświadczeniami eksportowemi w maju r. b. w porównaniu z kwietniem znacznie się zwiększył, a mianowicie z 13.102 tonn w kwietniu r. b. do 21.262 tonn w maju r. b., czyli o 8.160 t. j. o 62.28 proc. Na to zwiększenie wywozu wyrobów walcownianych w maju wpłynął głównie wzrost wywozu do Z. S. R. R., Brazylji, Łotwy, Niemiec i Jugosławji.

Wywóz wyrobów dalszej obróbki zwiększył się z 233 tonn w kwietniu r. b. do 277 tonn w maju r. b., t. j. o 16.39 proc.

Wywóz rur spawanych i ciągnionych zmniejszył się z 2.445 tonn w kwietniu r. b. do 1.674 t. w maju, czyli o 31.53 proc.

Stan zatrudnienia — podług danych Związku Polskich Hut Żelaznych — przedstawiał się następująco: W końcu maja r. b zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 29.895 robotników, czyli o 259 osób więcej, niż w końcu kwietnia r. b., a o 1.811 więcej, niż w końcu maja r. ub.

POGORSZENIE SIĘ RUCHU BUDOWLANEGO W CZECHOSŁOWACJI

Według danych czechosłowackiego Urzędu Statystycznego, dotyczących 95-ciu miast, liczących ponad 10.000 ludności, ruch budowlany w r. b. spadł w porównaniu z r. ub. na 1/3.

Ubezpieczenia towarów polskich eksportowanych zagranicę

Począwszy od dn. 1 września b. r. nie będzie dopuszczane ubezpieczanie transportów towarów polskich w zagranicznych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych. Za ubezpieczenie w zakładach zagranicznych, nie posiadających zezwolenia na działalność w Polsce, grożą kary, które począwszy od dn. 1 września b. r. będą stosowane we wszystkich stwierdzonych wypadkach przekroczenia obowiązujących przepisów.

Państwowy Instytut Eksportowy zaznacza, że możliwem jest uzyskanie indywidualnego zezwolenia Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w zakładach zagranicznych w wypadkach wyjątkowych. Zezwolenia takie będą jednak udzielane jedynie w razie stwierdzenia należycie uzasadnionej konieczności, t. zn. w wypadku, gdy interes eksportera nie będzie mógł być wpełni zaspokojony przez Polskie Zakłady ubezpieczeniow

Clearing w obrotach handlowych angielsko-niemieckich

Jak wiadomo, w związku z niemiecką zapowiedzią całkowitego zawieszenia transferu należności dłużnych zagranicę, poczyniono w Anglji zapowiedzi wprowadzenia clearingu w obrotach handlowych angielsko - niemieckich. Clearing ten polegałby na zatrzymywaniu w Anglji należności za towary, importowane z Niemiec i pokrywaniu z tych sum należności Niemiec wobec angielskich eksporterów, jak również wobec angielskich wierzycieli z tytułu udzielonych Niemcom pożyczek.

W dniu dzisiejszym Chamberlain złożył w Izbie Gmin projekt ustawy, o której wspominał już w dn. 15 b. m., która to ustawa upoważnia rząd do utworzenia urzędów clearingowych. Do urzędów tych wpływałyby należności z tytułu niektórych długów zagranicznych. Jednocześnie projekt ustawy przewiduje upoważnienie dla rządu wprowadzenia restrykcyj w stosunku do importu z niektórych krajów.

W KILKU WIERSZACH

WZROST DOCHODÓW KOLEI ANGIELSKICH

Cztery największe angielskie towarzystwa kolejowe wykazały w ciągu pierwszych 23 tygodni r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wzrost wpływów z przewozu towarów o przeszło 2 miljony funtów. Wskazuje to na dalszą poprawę sytuacji gospodarczej Anglji.

OGRANICZENIA DEWIZOWE NA ŁOTWIE

Ustawa o regulacji importu i obrocie dewizowym na Łotwie została tak dalece zmieniona, że obecnie nie zezwala się na wywożenie zagranicę waluty łotewskiej lub dewiz bez specjalnego pozwolenia, nawet w granicach najmniejszych sum. Dotychczas wolno było wywozić bez specjalnych pozwoleń kwoty do wysokości 50 łatów.

OTWARCIE X-GO MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU PRODUCENTÓW WEŁNY

W obecności 200 delegatów, reprezentujących 15 krajów, podsekretarz stanu w Ministerstwie Korporacyj Asquini otworzył wczoraj rano w siedzibie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego X-tą światową konferencję producentów wełny. Po raz pierwszy zanotowano udział w konferencji przedstawicieli wielkich organizacyj wełniarskich z krajów. produkujących. Argentyna i Australja są reprezentowane przez własnych delegatów, którzy uczestniczą w pracach konferencji w charakterze obserwatorów.

Podkreśla się konieczność, aby kraje, kupujące wełnę, zbywać mogły swe produkty w krajach produkujących wełnę, jeżeli mają nadal kontynuować swe zakupy oraz jeżeli tendencja do autarchji gospodarczej ma ustąpić miejsca normalnej międzynarodowej współpracy na polu ekonomicznem. Wypowiadają się również za ścislejszą współpracą gospodarczą pomiędzy producentami a konsumentami wełny.

Wydatki personalne kartelów pod kontrolą

Nowe rozporządzenie Min. Przem. i Handlu o kontroli nad bilansami osób prawnych, przewiduje nadzór nad wydatkami personalnemi spółek akcyjnych, spółek z ogr. odp., stworzonych przez syndykaty, kartele i t. p.

W przyszłości kartele będą musiały wykazywać koszty administracyjne i wydatki personalne uposażenia zarządów i członków rad nadzorczych.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34.96; frank szwajc. 171.80; funt szterling 26,70; marka niem. 185; szyling austr. 98.75; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.915; rubel złoty 4.625.

Dewizy: Berlin 202.10; Belgja 123.78; Holandja 359.40; Kopenhaga 119.90; Londyn 26.70; Nowy Jork 5.29625; Nowy Jork kabel 5.3025; Paryż 34.97; Praga 22.02; Szwajcarja 172.30; Włochy 45.61.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.70; 4 proc. poż. wołarowa 53.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 111.50; 5 proc. poż. konwersyjna 64.35; 6 proc. poż. dolarowa 70.5; 8 proc. poż. dillonowska 84.5; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.87; 7 proc. poż. dolarowa Warszawy 63; 7 proc. poż. Śląska 65.5 4,5 proc. Listy Zastawne Ziemskie 47.25; 7 proc. Listy Zast. Ziemskie Dol. 35.5; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.5; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65.5 8 proc. L. Z. T. K. m. W-wy 56.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 1.60; Starachowice 11.35; Warsz. Towarz. Akc. Fabr. Cukru 19.25; Ostrowiec 20.75; Modrzejów 3.50; Haberbusch 38.

WARSZAWA, 20.6. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon., kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 700 gl. 14.00 — 14.75; pszenica jednolita 748 gl. 21.50 — 22.00; pszenica zbierana 737 gl. 21.00 — 21.50; owies jednolity 468 gl. 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. 16.50 — 17.00; jęczmień kaszany 632 gl. 17.00 — 18.00; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Victoria z workiem 35.00 — 38.00; wyka 14.50 — 15.00; peluszka 15.50 — 16.00; seradela podwójnie czyszczona 8.50 — 9.50; łubin niebieski 6.75 — 7.25; żółty 8.75 — 9.25; mak niebieski z workiem 52.00 — 57.00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. 35.00 — 39.00; gat. I — 65 proc. 31.00 — 35.00; gat. II 20 proc. po luksusowej — 20 proc. 26.00 — 31.00; gat. III poślednia 18.00 — 23.00; mąka żytnia gat. I 0.55 proc. 24.00 — 25.00; — gat. I 0-65 proc. 23.00 — 24.00; gat. II 19.00 — 20.00; — razowa 19.00 — 20.00; otręby pszenne przemiału standartowego 11.00 — 11.50; — pszenne średnie 10.50 — 11.00; — żytnie 9.25 — 9.75; kuchy lniane 18.00 — 18.50; — rzepakowe 12.50—13; — słonecznikowe 42-44 proc. 15.50 — 16.00;

Pearl S. Buck

SYNOWIE

Powieść

74)

Zajęcza Warga popatrzał poważnie na wodza i odrzekł:

— Siedzi w celi. Rzeźnik da jej radę — dźgnie ją nożem w gardło, tak jak to on potrafi.

Ale Wang Tygrys odrzekł wolno:

— To przecież kobieta...

A podumawszy chwilę, dodał:

— Chciałbym zobaczyć ją znowu. Zastanowię się, co z nią począć.

Powiernik popatrzał na wodza wzrokiem pełnym frasunku, nic jednak nie odrzekł i wyszedł z pokoju. Wang Tygrys zawołał wślad za nim, żeby zaraz przyprowadził do sali sądowej brankę, gdyż będzie tam na nią oczekiwać, poczem zajął miejsce starego mandaryna, na tronie pod baldachimem. Sprawiało mu to nieopisaną przyjemność, że kobieta zobaczy go siedzącego na rzeźbionem krześle, pod złotolitym baldachimem. Nikt nie mógł się temu sprzeciwić, gdyż mandaryn nie wychodził ze swoich apartamentów, wymawiając się podagrą. Usiadł tedy wojownik Wang na tronie, wyprostował plecy i nadał obliczu wyraz wyniosłej obojętności.

Wreszcie w drzwiach ukazała się kobieta. Miała na sobie zwykłą bawełnianą kurtkę z niebieskiego, spłowiałego materjału, ale wyglądała powabnie, gdyż nabrała tuszy, zachowując jednak gibkość kształtów. Nie można było nazwać jej ładną, miała bowiem zbyt charakterystyczną twarz, lecz była niepokojąco piękna. Weszła w otoczeniu strażników, pewna siebie i swobodna i stanęła przed Wangiem Tygrysem w postawie wyczekującej.

Patrzył na nią z nieukrywanem zdumieniem, gdyż nie spodziewał się takiej zmiany w całym jej wyglądzie i sposobie bycia. Rzekł więc do strażników:

— Cóż to? Taka jest dzisiaj spokojna, a dawniej zachowywała się jak szalona?

Strażnicy wzruszyli ramionami i odpowiedzieli:

— Nie pojmujemy, co się stało. Wiemy tylko, że gdy ostatnim razem odeszła od ciebie, kapitanie, straciła odrazu siły i wyglądała jak człowiek, którego opuścił zły duch. Taka i pozostała.

— Czemuście mi tego nie powiedzieli?—spytał Wang Tygrys cicho. — Byłbym ją uwolnił z więzienia.

Strażnicy zdziwili się.

— Skądże mogliśmy przypuszczać, że nasz wódz dba o tę kobietę. Czekaliśmy na rozkazy.

Wódz powstrzymał siłą cisnące się na język słowa — „Ależ tak, dbam o nią" — i odparł nienaturalnym głosem:

— Oswobodzić ją z więzów.

Zdjęli tedy więzy z rąk kobiety i popatrzyli na Wanga, czekając dalszych rozkazów. Ona trwała w bezruchu tak, jakby była w dalszym ciągu skrępowana powrozami.

— Jesteś wolna! — krzyknął na nią Wang — możesz odejść, dokąd chcesz.

Lecz ona odrzekła:

— Dokądże pójdę, skoro nie mam domu?...

Mówiąc to, podniosła głowę i znienacka spojrzała na Wanga Tygrysa, z udaną naiwnością.

To jej dziecinne spojrzenie wyzwoliło w nim pewne zasypane źródło i wzburzyło w nim krew. Zadrżał cały i spuścił oczy. Teraz kobieta miała nad nim przewagę. Musiał jej ustąpić. Pokój zawirował w oczach Wanga przesłoniętych mgłą żądzy. Wyczuli to strażnicy i popatrzyli po sobie porozumiewawczo; nagle Wang uświadomił sobie obecność strażników, więc krzyknął na nich:

— Wyjdźcie stąd! Wszyscy co do jednego i stańcie przed drzwiami.

Wyszli tedy ze zgnębionemi minami, zrozumieli bowiem, że na jenerała spadło to, co spada jak drapieżny ptak na każdego mężczyznę, niezależnie od tego, jakie zajmuje stanowisko. Stanęli posłusznie pod drzwiami, zaś w opustoszałej sali Wang Tygrys wychylił się naprzód z rzeźbionego tronu i rzekł szorstko i chrapliwie:

— Jesteś wolna. Wybieraj dokąd chcesz iść. Każę cię odprowadzić.

Ona jednak odrzekła nieśmiało, ledwie patrząc w oczy Wangowi.

— Już wybrałam. Jestem twoją niewolnicą.

XVII.

Gdyby Wang Tygrys był nieokrzesanym prostakiem, byłby sobie wziął ową kobietę na własność. Nie miała przecież ani ojca, ani brata, coby się za nią ujął. Lecz świadomość, że może pojąć ją za żonę, zaostrzyła jeszcze rozkosz pożądania. Pragnął zresztą mieć pierworodnego syna, a tylko prawdziwa małżonka może urodzić mężowi syna, który ma wszelkie prawa. Szarpały go naprzemian dwa rozdaje uczuć — żądza posiadania pięknej kobiety i myśl o synu, którego razem spłodzą. Zastanowił się jakiego to syna wydadzą na świat — on potężny wojownik, o silnej duszy i mocnem ciele, i ona równie piękna, jak zuchwała. Chwilami zdawało się Wangowi, że syn jego już żyje...

Zawołał pewnego razu Zajęczą Wargę i wydał następujący rozkaz:

— Idź do moich braci i powiedz im, że żądam od nich zapasu srebra, który był odłożony z myślą o moim ożenku. Potrzebuję dzisiaj pieniędzy na wesele, bo wybrałem sobie żonę. Niech mi wypłacą tysiąc sztuk srebra, muszę bowiem kupić podarków dla niej i urządzić przyjęcie dla moich ludzi w uroczystym dniu wesela. Muszę też sobie kupić nowe odzienie. Gdyby ci dali tylko osiemset, to nie czekaj na resztę, tylko wracaj zaraz. I nie zapomnij zaprosić braci na wesele. Mogą przyprowadzić ze sobą przyajciół i znajomych.

Zajęcza Warga wysłuchał instrukcyj wodza z niezadowoleniem. Był widocznie skonsternowany. Okaleczała warga zwisła mu szpetnie. Wyjąkał rozpaczliwym głosem:

— O, mój jenerale,.. O mój wodzu... Z taką lisicą... A toć weź ją sobie na jeden dzień... Na jakiś czas... Nie żeń się z nią na zawsze...

— Milcz, głupcze! — ryknął Wang Tygrys, zrywając się z tronu. — Czy cię pytam o radę?... Każę cię oćwiczyć jak zwykłego przestępcę...

Zajęcza Warga zamilkł i zwiesił smutnie głowę, a w oczach jego zabłysły łzy. Wyruszył w drogę pełen troski i niepokoju, gdyż gnębiło go złe przeczucie. Był przekonany, że kobieta o lisiej twarzy przyniesie nieszczęście jego panu. Wędrując gościńcem, mruczał pod nosem:

(D. c. n.).

Stefan Glaser

O nowej książce Zdziechowskiego

(Od Petersburga do Leningrada, Wilno — 1934)

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książka Marjana Zdziechowskiego, p. t. „Od Petersburga do Leningradu", poświęcona pamięci Włodzimierza Spasowicza. Zebrał w niej autor artykuły, odczyty i przemówienia, których tematem Rosja sowiecka, a raczej groźne memento niebezpieczeństwa, jakie stamtąd zagraża ludzkości i kulturze. Poświęcił autor tę pracę, będącą żywym wyrazem bólu i przerażenia spowodu filosowieckiej polityki Europy, Spasowiczowi, a uczynił to nietylko dla uczczenia wielkości umysłu i serca tego myśliciela ale może właśnie dlatego, że Spasowicz zawsze głośno potępiał uległość i służalczość wobec wielkorządców carskich. „Daremnie oglądamy się, nie widzimy wśród dzisiejszych sowietochwalców ani śladu tego, co Tarnowski i Spasowicz podnosił; przeciwnie: uległość, uniżoność, pełzanie, zaparcie się godności osobistej i narodowej — i wobec kogo? Nie W. Książąt, których wymordowano, lecz bezpośrednich czy pośrednich sprawców ich mordu, żydów i nieżydów spod ciemnej gwiazdy, Kaganowiczów, Wałłachów, Nachamkesów, Sobelsonów i t. d.". Jak sam autor powiada, książka ta jest protestem przeciwko temu, a choć nie rokuje sobie po niej realnego skutku, t. j. opamiętania tych, którzy ster nawy państwowej prowadzą „jednak chce, by pozostał ślad, „że w epoce powszechnego opętania umysłów i serc byli w Polsce wśród piszących, choć bardzo nieliczni, ludzie ze zmysłem moralnym i rozsądkiem zdrowym, którzy opętaniu nie ulegli".

Podobnie, jak przemówienia Zdziechowskiego, wygłaszane w charakterze rektora do młodzieży, a wydane później p. t. „Walka o duszę młodzieży", związane są w jedną całość wspólną nicią, bo wołaniem o duszę, tak również i te, zdawałoby się luźne rozprawy i odczyty, tworzą jedną całość, gdyż owiane są jedną myślą: przeciwstawienia się zbolszewiczeniu dusz. Tam zwracał się do młodzieży z błagalną prośbą, by wznieciła w sercach swoich światło, którem promieniuje imię wielkiego króla założyciela wszechnicy wileńskiej, imiona tych wielkich, największych, co są jej chlubą: Skarga, Śniadeccy, Mickiewicz, Słowacki. Tutaj, z jak żywą i głośną rozpaczą ostrzega przed pędzącą od wschodu czerwoną dżumą „najstraszniejszą, jaką świat widział", tę, która „zabija w człowieku jego osobę moralną, wyplenia z duszy jej pierwiastek metafizyczny, bestjalizuje go, pozbawia czucia wolności, przeistacza w automat bez woli, bez polotu i bez myśli".

Zdziechowski jest w pełnem tego słowa znaczeniu kaznodzieją prawdy, prawdy żywej „zawsze podłożonej sercem gorącem i szlachetnym entuzjazmem". Umiłował prawdę i piękno a za najwyższą wartość życia uznał uświęconą przez religję moralność. Nie można się przeto dziwić temu głębokiemu, za serce ściskającemu bólowi, z jakim odczuwa Zdziechowski to wszystko, co się dzieje za naszą wschodnią granicą i co zwolna, ale systematycznie przesiąka w stosunki Zachodu Europy: przecież jest to nic innego, jak tylko straszne w swym formach zaprzeczenie tego, co czuje i myśli, co ukochał i w co wierzy Zdziechowski. Sowiety wypowiedziały walkę religji, a więc sumieniu, wypowiedziały walkę kulturze, ludzkości wogóle tak, jak ją pojmuje Zdziechowski. Wskazywanie i uwydatnianie z całym realizmem tej planowej walki, systematycznego niszczenia wszelkich wartości moralnych i kulturalnych, a co zatem idzie niebezpieczeństwa jakie stamtąd zagraża Europie i Chrześcijaństwu — oto myśl, która się snuje poprzez wszystkie stronice dzieła Zdziechowskiego. Człowiek prawdziwie dobry, proklamujący miłość wszechstworzenia, nie może pojąć i zrozumieć bodaj jednego w historji tak wyrafinowanego okrucieństwa, którego symbolem stała się Rosja sowiecka. W szkicu „Nauka i uczeni w Rosji sowieckiej" odkrywa mało znaną kartę prześladowania przez Sowiety nauki i barbarzyńskie iście gnębienie jej przedstawicieli. Siedmdziesięciu znakomitych uczonych zamęczono w sposób bestjalski lub skazano na katorgę. W ich liczbie historycy tej miary co Tarle, Płatonow, fizyk światowej sławy Łazarew. W więzieniu przed i w czasie sądu poddawano ich wyrafinowanym katuszom: głodzono, nad łóżkiem wisiała lampa elektryczna ze światłem tak silnem, że nie mieli możności zaśnięcia. „Ale najgorsze było to, że wiedzieli, iż równocześnie więziono ich żony i dzieci, aby wymóc od nich zeznania ich obciążające".

Zdziechowski to człowiek głęboko, nawskroś religijny. Bogaty wiedzą religijną, jakiej — jak powiada Grzymała - Siedlecki — może żaden inny ze świeckich naszych uczonych nie posiada, „ale żyjący tem samem uczuciem chrześcijańskiem, które mieć może i najprostszy człowiek, — nigdy nie pojmie, jak można stosować inną miarę moralną dla swoich poczynań osobistych, a inną dla posunięć politycznych czy dyplomatycznych. Najwyższem kodeksem i najpraktyczniejszą nauką prawa międzynarodowego była mu zawsze, jest i będzie — Ewangelja" (Kurjer Warsz. z 5 marca 1933 r. nr. 64). Nic więc dziwnego, kiedy Zdziechowski w odczycie p. t.: „Duchowa podstawa walki z bolszewizmem", mówiąc o stosunkach w Sowietach, powiada, że „widmo bliskiej a groźnej przyszłości prześladuje mnie i dręczy we dnie i w nocy". Stoimy przed możliwością bliskiej, bardzo bliskiej katastrofy, jakiej jeszcze nie widział świat. Sowiety postanowiły wytrzebić doszczętnie z duszy ludzkiej myśl o Bogu, — postanowiono przecież, że za lat trzy, cztery nie będzie już w Rosji ani jednej świątyni, ani jednego kapłana. A przecież życie bez Boga, a więc bez Dobra, nie może być życiem człowieka. Boga postanowiono tam zastąpić złem, jako negacją wszystkiego tego, co nas w górę ponad szarzyznę powszedniości, ponad zmienność i znikomość unosi — „tego, co my wyrazami Bóg, boskość, duch, dusza, dobro, piękno, miłość, litość, nieśmiertelność i t. d. określamy". Nic dalej dziwnego, kiedy Zdziechowski z szczerem i głębokiem oburzeniem potępia w artykule „Sowiety a półbolszewizm Polski" nawiązywanie coraz to bliższych i serdeczniejszych stosunków, już nietylko politycznych, ale i duchowych z Sowietami, i kiedy wołając „O honor w Polsce" protestuje przeciwko paktom „z tym odtrąconym i na wieki potępionym światem, z władcami jego, którzy piekłu służą i odbicie piekła noszą na twarzach i w duszy". Nic wreszcie dziwnego, kiedy „plunięciem w słońce", nazywa Zdziechowski w referacie „Zagadnienie wychowawcze w dobie obecnej" to, co powiedział niedawno o religji b. kierownik Instytutu Pedagogicznego w Polsce, a więc wychowawca przyszłych wychowańców młodzieży naszej, Wł. Spasowski („Wyzwolenie człowieka"); jakżeż bowiem inaczej mógł on zrozumieć słowa, że „religja jest kłamstwem, oszustwem duchowem, jadem zatruwającym świadomość i sumienie człowieka, obłędem, skodyfikowaną głupotą stuleci, śmiercią dla myśli, przeżytkiem wreszcie, któregoby już nie było, gdyby bezbożnictwo i nastroje antyreligijne zostały ustawodawczo zabezpieczone".

Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów charakteru Zdziechowskiego, to litość i współczucie z pokrzywdzonymi, zawsze szczere i otwarte ujmowanie się za nimi. Choć więc przyznaje, bo przyznać musi, jak wiele wycierpieli Polacy pod rządami Rosji carskiej, jednak, mówiąc o emigracji rosyjskiej, zapytuje „czy mamy prawo wyrzekać się i tłumić w sobie wrodzone każdemu, kto ma serce i duszę, współczucie z cierpiącymi?" Odwołuje się przytem do uczucia godności narodowej i państwowej („Polska a przyszła Rosja".).

Pesymizm Zdziechowskiego przejawia się głównie w odczycie p. t. „Kryzys kultury". Nawiązując do opowieści o Antychryście Sołowjewa, w szczególności do jego słów, że historja już naprawdę się skończyła i tylko inercją wytłumaczyć to można, że jakaś gra marjonetek dotychczas się ciągnie na widowni historycznej, powątpiewa w możliwość ratunku, gdyż trujące zarazki bolszewickie za głęboko weszły w ciało Europy. „Na tem właśnie polega kryzys kultury, kryzys tak głęboki i straszny, że nie dziw, iż niejednemu wydaje się zapowiedzią bliskiej śmierci".

Zdziechowski to, jak wiadomo, człowiek o rzadko spotykanej, w szczególności w dzisiejszych czasach, odwadze cywilnej. „Niema chyba wypadku — powiada o nim Grzymała - Siedlecki, — aby schował pod korzec swój protest przeciwko czyjejkolwiek niesprawiedliwości, nieprawości, nieszlachetności. Niewypowiedzieć się w takim wypadku — to dla prof. Zdziechowskiego znaczyłoby niemal współdziałać ze złem" („Kurjer Warszawski" z 5.III 1933 r.). Nie waha się więc Zdziechowski, mówiąc o stosunku Europy do Sowietów, powtórzyć za Arcybaszewem te słowa, że „wszystko na świecie ma granice swoje, jedno granic niema: podłość człowieka".

Jako motto dla książki Zdziechowskiego widziałbym chętnie owe słowa Mommsena: „...es war eine jener entsetzlichen Barbareien der Zivilisation, wo die Gesittung plötzlich das Steuerruder verliert und die nackte Gemeinheit vor uns hintritt, gleichsam um uns zu warnen vor dem kindischen Glauben, als vermöge die Zivilisation aus der Menschheit die Barbarei auszuwurzeln" (Römische Geschichte, Ks. 2 rozdz. 7).

Mówią... piszą...

Na własnej skórze

Wyszła niedawno nakładem wydawnictwa „Mewa", książka Brunona Jasieńskiego p. t. „Człowiek zmienia skórę". Na odwrocie karty tytułowej widniał napis: „Przełożył z oryginału Arno Lorie".

Jak wiadomo, Bruno Jasieński, sam niedawno zmienił skórę, albowiem wyemigrował do Sowietów i został tam pisarzem sowieckim. Z wydanego przez „Mewę" przekładu mogło się zdawać, że Jasieński nietylko zmienił skórę, ale i język. Dawniej, za czasów futuryzmu krakowskiego pisał po polsku, teraz, w Sowietach, pisuje zapewne po rosyjsku. Sowiety nie uznają praw autorskich pisarzy innych państw, przeto i powieści sowieckie tłumaczy kto chce i jak chce bez autoryzacji. Tak zapewne postąpiło wydawnictwo „Mewa" z powieścią Jasieńskiego, wydając jej polski przekład.

Tymczasem w „Wiadomościach Literackich" ukazał się świeżo list Brunona Jasieńskiego z Moskwy, w którym m. in. czytamy:

„W tych dniach — pisze — przysłano mi z Warszawy książkę, podpisaną mojem nazwiskiem i wydaną przez nieznane mi wydawnictwo „Mewa". Przy pobieżnych oględzinach książki przekonałem się, iż jest to pierwsza połowa mojej powieści „Człowiek zmienia skórę". Ani na karcie tytułowej, ani w końcu książki nie znalazłem najdrobniejszej wzmianki o tem, że książka wydana przez „Mewę" jest jedynie pierwszą częścią większej całości. Przeciwnie, wydawnictwo w sposób oszukańczy wprowadziło w błąd czytelnika, dając mu do rąk połowę powieści, jako samodzielną całość.

Zdziwienie moje było tem większe, gdy odwróciwszy pierwszą kartkę, natknąłem się na napis: „Przełożył z oryginału Arno Lorie".

Powieść „Człowiek zmienia skórę" napisałem po polsku. Stosownie do umowy, zawartej z „Rojem", polski oryginał powieści ukaże się wkrótce w druku nakładem tego wydawnictwa. Co może zatem oznaczać wzmianka „przekład z oryginału"? W jakim celu p. Lorie podjął się dziwacznego zadania: tłumaczenia mojej powieści z polskiego na polski?

Przejrzawszy pierwsze stronice, przekonałem się, że książka przełożona została z rosyjskiego. Wydawnictwo „Mewa" spekulując na braku konwencji literackiej z Z. S. R. R. łakome zysków materjalnych, nie zawahało się przełożyć autora polskiego na polski. O ile mi wiadomo casus tego rodzaju zdarza się po raz pierwszy w historji literatury".

Pretensje p. Jasieńskiego są słuszne. Łatwo zrozumieć oburzenie autora na skrócenie i zniekształcenie jego książki, czego obszerne przytacza w swym liście otwartym dowody. Ale czy zupełnie podobnie nie postępują Sowiety z polskimi autorami? Czy nie ukazują się tam zniekształcone i „przerobione" przekłady Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego?

P. Jasieński odczuł na własnej, zmienionej skórze dobrodziejstwa nieuznawania przez Sowiety praw autorskich.

Na ekranach

„Przygoda o północy" (Midnight Mary)

w kinie Europa

Doskonały film, jeden z najlepszych, jakieśmy widzieli w ostatnim roku, piękny moralnie i artystycznie. Pochwała poświęcenia kobiety i pochwała siły charakteru w dramacie bardzo dobrze napisanym (Anita Loos), bardzo dobrze wyreżyserowanym (William Wellman) i bardzo dobrze granym. Loretta Young, która przed paru laty debiutowała na ekranie jako dziewczynka o olbrzymich sarnich oczach i ujmowała raczej swojem wdziękiem naiwności, niż sztuką aktorską, wyrosła na wielką gwiazdę, nie ustępującą największym. Obok niej Franchot Tone, inteligentny aktor, który zrobił karjerę dzięki rasowemu wyglądowi i wyrabia się coraz bardziej oraz Ricardo Cortez, demoniczny żydek, udający Valentina — znowu w roli bandyty. Dramat jest wytrzymany doskonale w napięciu, interesujący montaż bardzo dobrze moduluje tempo.

Tytuł głupi, zarówno angielski, jak polski.

Z dodatków wyróżnia się bardzo zabawna komedyjka rysunkowa. Jednakże początek programu robi wrażenie mało zachęcające. Przedewszystkiem więc dla wzmocnienia napięcia film nie zaczyna się od godziny wpół do siódmej, a dyrekcja czeka na liczniejsze przybycie widzów, zabawiając obecnych romantycznemi tangami. Jednakże publiczność nie chce się delektować muzyką; chce filmu i tupie zawzięcie, a operator niewzruszony zakłada nową płytę: „Żebyś mnie zrozumiała". Publiczność nie chce zrozumieć i tupie dalej i zabawa trwa, aż wreszcie światło gaśnie i ukazuje się najnowsza zmora ekranów — „Wysiłek mięśni" Petersilego i Vlassaka do muzyki Rimskij-Korsakowa. Widzowie, uśpieni nieco brzęczeniem trzmiela, obojętnie patrzą na tygodnik Foxa, ukazujący oczywiście wyścigi samochodowe z czterema katastrofami (sfilmowanemi). Potem idzie już coraz lepiej — o czem wyżej. Ale warto przecierpieć wstęp dla zobaczenia dalszego ciągu.

luw

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Wybór kandydatów do „Wawrzynu Akademickiego".** W dn. 29 b. m. odbędzie się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie Polskiej Akademji Literatury. Na posiedzeniu tem Akademja zajmie się wyborem pierwszych kandydatów do „Wawrzynu Akademickiego". Pozatem zostanie załatwiony szereg spraw bieżących, jak sprawa stypendjów literackich, regulamin konkursu na powieść, organizowanego przez „Książnicę-Atlas", poprawki w regulaminie wewnętrznym Akademji i t. d. (b)

— **Drugi tom „Rocznika Literackiego".** W najbliższym czasie spodziewane jest wydanie drugiego tomu „Rocznika Literackiego", redagowanego przez prof. Zygm. Szweykowskiego. Tom ten poświęcony ma być życiu literackiemu i teatralnemu w Polsce w roku 1933. (b)

— **Na warsztacie pisarzy.** Adolf Rudnicki, autor „Szczurów" i „Żołnierzy", pracuje obecnie nad nową powieścią psychologiczną, która będzie nosić tytuł „Pierścienie". St. Ign. Witkiewicz kończy sztukę sceniczną p. t. „Szewcy". (b)

Teatr

— **Pisarze zagraniczni w teatrach Narodowym i Nowym.** Obecni niedawno w Warszawie z okazji międzynarodowego zjazdu autorów dramatycznych, pisarze cudzoziemscy, mimo całkowicie wypełnionego czasu obradami zjazdowemi, znaleźli jednak kilka wolnych chwil, aby być na dwóch ostatnich aktach „Szklanki wody" w Teatrze Narodowym oraz na 3-im akcie „Migo".

Pp. Charles Meré, Rom. Coolus, Alfred Savoir, Henri Kistemaeckers, J. J. Bernard zachwyceni byli „Szklanką wody", zwłaszcza Ćwiklińską i Leszczyńskim, ogromnie chwalili wystawę, kostjumy, reżyserję E. Chaberskiego i podziwiali żywą reakcję publiczności. Po przedstawieniu Alfred Savoir udał się za kulisy, aby w imieniu kolegów złożyć gratulacje dla artystów na ręce p. Ćwiklińskiej.

„Migo" wszyscy pisarze francuscy znali z Paryża. Toteż słuchali polskiego przedstawienia z wielkiem zainteresowaniem; zwrócili szczególną uwagę na Jana Kurnakowicza, który, według nich, grał inaczej, aniżeli Jouvet, lecz wydał im się wybitnie interesującym talentem. Również i inni wykonawcy z Jarkowską, Żelisską, Hnydzińskim na czele zyskali szereg pochwał gości zagranicznych.

Wśród książek

Historja sztuki

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wydał świeżo pierwszy tom wyłącznie przez polskich uczonych pisanej „Historji Sztuki",*) zakrojonej na szeroką miarę, bo obliczonej na trzy tomy. Dotychczas mieliśmy w języku polskim tylko skromny, wyczerpany podręcznik szkolny Doležana, mało znany zarys historji sztuki Żmigrodzkiego i książkę Zubrzyckiego, sięgającą tylko do okresu gotyckiego. Zainicjowane przez Ossolineum 3-tomowe dzieło, którego pierwszy tom świeżo wyszedł z pod prasy, stanowi zatem pierwszy wielki polski krok w tej dziedzinie i prawdziwą nowość, radosną dla wszystkich polskich miłośników sztuki. Omawiany tom opracowało dwu krakowskich uczonych.

Pierwszy z nich, prehistoryk Józef Żurowski, dał rys dziejów sztuki prehistorycznej, na olbrzymiej przestrzeni wieków od 30.000 r. prz. Chr. aż poza okres wędrówek ludów. Już pierwszy okres prehistorycznej sztuki europejskiej z przed 30.000 lat, określany nazwą sztuki dyluwjalnej, a obejmujący późniejsze okresy starszej epoki kamiennej, budzi najżywsze zainteresowanie, czasem wprost podziw. Podziwiamy owe pasące się reny, bizony, polowania na jelenie, sceny z bitew i z miodobrania, malowane na ścianach ciemnych jaskiń w środkowej i południowej Francji, oraz w północnej i wschodniej Hiszpanji. Ten styl starszej epoki kamiennej przechodzi przez długi okres rozwoju od prymitywnego stylu linearnego, poprzez wpełni rozwinięty naturalizm, aż do zupełnego powrotu do linearyzmu i schematyzacji, przyczem niebrak i takich objawów, jak owa maniera określona w nowej sztuce mianem pointilizmu.

Sztuka dyluwjalna stanowi zamkniętą w sobie całość. Drugi olbrzymi okres sztuki prehistorycznej, obejmujący młodszą epokę kamienną, oraz epoki bronzu i żelaza, objął autor jedną wspólną nazwą sztuki podyluwjalnej. Rozciąga się ona od pomników megalitycznych młodszej epoki kamiennej w północnej Europie, aż do sztuki scytyjskiej z pogranicza Europy i Azji, lubującej się niemal jedynie w dekoracyjnie stylizowanych zwierzętach. Cała sztuka prehistoryczna kończy się w Europie środkowej i północnej wczesnohistorycznym stylem merowingskim i stylem północnej ornamentyki zwierzęcej. Typowym dla wczesnohistorycznej Słowiańszczyzny jest wielopostaciowy posąg t. zw. Światowita, wyłowiony ze Zbrucza, przypominający — sztukę indyjską z klasztorów buddyjskich w Gandhara.

Część drugą, poświęconą sztuce starożytnej, opracował prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Jan Gąsiorowski. Mianem sztuki starożytnej objął on rozwój sztuki w okręgu kultury śródziemnomorskiej na przestrzeni 35 wieków, od r. 3000 prz. Chr. aż do 6 wieku po Chr. W tych szerokich ramach chronologicznych omówił autor kolejno, z uwydatnieniem oddzielnych okresów, sześć odrębnych zespołów artystycznych.

Tradycyjnie pierwszym takim zespołem jest sztuka egipska, której wpływ na sztuki śródziemnomorskie był stosunkowo nikły. Od tej sztuki przeszedł autor do zachodnio - azjatyckiej (sumero-akadyjskiej, babilońskiej, asyryjskiej, hetyckiej, anatolijskiej, fenickiej i palestyńsko - żydowskiej, oraz perskiej), która wywarła znacznie większy wpływ na inne ludy od sztuki egipskiej, mimo, że stała na niższym poziomie i obracała się w monotonnych schematach, nie umiejąc przedstawić obrazów prac i zajęć ludzkich, jak to umiał Egipt. Trzeci artystyczny zespół z zarania dziejów naszych — to zespół egejski, obejmujący tak różne sztuki, jak przerafinowaną sztukę kreteńską (3200 r. przed Chr. do 1200 prz. Chr.), z jej pałacową kulturą, pełną silnej ekspresji w przedstawianiu człowieka, zwierzęcia i rośliny — sztukę trojańską, oraz helladzką, z jej najmłodszym okresem mykeńskim, słynnym z monumentalnych zamków i grobowców.

Osobny artystyczny zespół stanowi naturalnie sztuka grecka, rozwijająca się w trzech głównych epokach: archaicznej (od IX — VI w.), klasycznej (V i IV w.) i hellenistycznej, od śmierci Aleksandra W. Przy omawianiu sztuki archaicznej potrafił autor dobrze przedstawić jeden z zasadniczych problemów sztuki greckiej, to jest stosunek doryzmu do jonizmu; stosunek poważnego, surowego i męskiego stylu doryckiego, do powabnego, miękkiego i kobiecego stylu jońskiego. W epoce klasycznej doryzm znalazł swój najwyższy wyraz w rzeźbie Polikleta, a obydwa style swą najwyższą syntezę w attyckiej sztuce Fidjasza. Następny obraz hellenistyczny, o olbrzymiem znaczeniu dla dziejów sztuki na bliskim Wschodzie i w Europie, stwarza nową sztukę dworów monarszych, o formach barokowych lub zmanierowanych i delikatnych rokokowych.

Niemniej szczegółowo potraktował autor dwa ostatnie zespoły sztuki starożytnej: sztukę italską (z oddzielną kulturą etruską) i cesarstwa rzymskiego, opartą wprawdzie głównie na naśladownictwie sztuki greckiej, ale samodzielną w architekturze wnętrz, śmiało posługującą się łukami i sklepieniami; oraz sztukę starochrześcijańską, z jej architekturą kościelną, o typie bazylikalnym lub centralnym, względnie łączącym plan prostokątny z centralnym, budującą swe kopuły na kwadracie lub wieloboku.

Dobre zestawienia bibljograficzne, obszerny słownik z objaśnieniami wyrazów technicznych, oraz dokładny indeks podnoszą wartość tej cennej książki, która powinna znaleźć licznych czytelników, doczekać się niebawem nowego wydania, z piękniej wykonanemi rycinami. **Feliks Pohorecki**

---

*) **Historja Sztuki.** Opracowali Stanisław Jan Gąsiorowski, Mieczysław Gębarowicz, Tad. Szydłowski, Wład. Tatarkiewicz, Jan Żarnowski, Józef Żurowski. Tom I: **JÓZEF ŻUROWSKI: Sztuka prehistoryczna Europy,** oraz **STANISŁAW JAN GĄSIOROWSKI: Sztuka starożytna.** Lwów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1934. Str. IX+440; z 291 rycinami.

TEATRY

WIELKI: Dziś operetka Lehara „Giuditta".
TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.
TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.
TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.
TEATR LETNI: Dziś i jutro sztuka Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.
TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.
KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.
DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA SW. KRZYŻA: Dziś o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".
HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schmagla.
ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.
MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). P. Szleminska — śpiew. Dancing.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia".
AMOR: „Tancerki z Buenos Aires", film polski.
ANTINEA: „Zamarłe echo", 4 dodatki.
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Niewidzialny człowiek", „Biały ślad".
CAPITOL: „Dziś żyjemy", „Profesor w kabarecie".
CASINO: „Pozwól się kochać".
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".
COLOSSEUM: (mała sala): „Chandu" i dwa dodatki.
CORSO: „Zdobyć Cię muszę" i rewja.
CZARY: „Precz z teściową", „Miłość bez słów".
EUROPA: „Przygoda o północy".
ERA: „Fortancerka", „Ostatnia eskapada".
FAMA: „Życie jest piękne", „Nowoczesny Robinzon".
FORUM: „Szpieg w masce", „Maski Dr. Fu Manchu".
MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".
MASKA: „Pocałunek przed lustrem", „Syn cesarza".
MARS: „Nocny lot".
MIEJSKIE: „Znajdziona", „Burza o brzasku".
NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie", „Zła dziewczyna".
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty", „Więzień z Kajenny".
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: „Byłem ci wierny", „10 kochanek".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: „Pod pręgierzem", „Ostatni z Gołowiewych".
RAJ: „Podniebny romans" i film polski.
ROXY: „Sprawca nieznany", „W cieniu krzyża".
RIVIERA: „Ostatnia carowa", „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Otchłań życia".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Hopla".
SOKÓŁ: „A. L. 14 załoga" do datki.
TON: „Hrabia Zarew".
UCIECHA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
UNJA: „Grzech miłości", rewja.
VARIETE: „Tancerka z Chicago", nowe atrakcje.

Zmarli

ś. p. Zofja z Karlińskich Smotrycka, l. 75, w Warszawie; ś. p. Zofja Łukaszewiczówna, stud. U. W., l. 24, w Warszawie; ś. p. Konrad Wernik, inżynier, l. 56, w Tarchominie; ś. p. Leonard Drange, b. właśc. restauracji, l. 88, w Warszawie; ś. p. Wacław Gwido Seweryn Boguski, l. 39, w Warszawie.

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia I-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

2.000 zł. na Nr. 29130.
1.000 zł. na N-ry 274447 64360 112545.
500 zł. na N-ry 36390 75881 76659 161855.
400 zł. na N-ry 79960 83054 111779 116141 159181.
200 zł. na N-ry 7238 39887 44118 47169 65999 82636 102468 108228 109152 132742 133473 148491 150174 153140 163253.
150 zł. na N-ry 714 3391 10389 28551 34918 59830 66928 67030 76140 81065 82236 86364 88890 102235 104649 109901 114405 116692 118002 126882 133173 134597 147639 154801 156749 163461 163553 169448 169650.

Stawki

82 96 171 237 339 680 895 953 1265 98 648 985 2014 30 84 164 94 223 32 331 451 81 96 753 859 3182 247 368 671 717 937 73 4032 229 31 304 529 650 798 839 34 84 945 5119 307 456 520 639 740 91 94 930 6065 200 95 394 704 79 861 36 902 22 53 7120 264 441 68 517 675 8116 98 387 433 544 919 9011 322 692 941 54.

10023 196 249 302 41 426 598 652 834 11158 58 375 672 781 875 85 12092 148 214 65 345 582 85 92 643 840 46 925 13048 56 61 211 394 526 35 71 692 923 14156 202 28 432 502 649 961 83 15317 66 468 543 875 952 55 16028 434 604 755 954 63 92 17285 334 949 18143 98 433 556 993 19134 430 600 39 710 972.

20085 174 208 333 434 74 655 746 978 87 21689 108 65 74 83 254 602 876 942 22004 140 205 323 516 605 93 856 57 929 23082 246 460 656 757 903 24167 227 403 74 756 866 76 25090 239 495 584 767 803 5 916 26011 25 83 95 779 27282 339 76 857 981 28137 343 569 80 82 673 859 967 29089 231 634 55 767 868 908.

30293 416 520 53 713 969 95 31050 110 21 282 388 539 59 822 33 769 989 32055 175 82 645 830 92 33032 85 148 253 634 56 706 27 92 817 934 40 34013 44 72 258 66 82 529 37 35091 35189 276 39 46 502 43 602 738 991 36004 73 443 611 35 37088 131 46 200 40 1500 701 13 43 90 854.

38227 71 77 503 77 80 648 92 821 79 987 39078 115 258 80 334 481 564 603 779 850 67 925 40047 279 356 78 87 416 507 20 550 41161 80 219 53 701 837 922 42 42134 224 458 633 774 43139 573 655 814 44578 803 58 991 45491 528 602 17 713 33 825 942 87 46147 365 404 647 761 69 929 47012 181 285 479 854 912 44 48083 123 201 305 17 49197 300 348 66 423 520 36 691 706 78.

50078 228 263 689 51029 147 329 98 413 626 709 17 69 849 52004 51 113 323 417 518 83 693 752 842 972 53268 493 522 53 665 910 54031 313 500 7 32 678 767 816 993 97 55182 300 576 617 60 62 900 70 56223 414 47 806 27 93 57040 212 356 470 541 89 74 855 95 943 66 58111 274 639 787 46 942 76 87 59143 279 776 79 920 74.

60208 43 301 491 646 60 810 61102 207 22 515 28 603 38 56 746 868 926 62014 119 80 94 671 63079 649 62 78 600 52 64022 39 297 350 380 99 752 809 65008 190 596 746 53 923 66031 57 119 82 282 315 31 98 404 69 508 665 746 77 875 963 67315 70 429 650 780 986 88 68081 156 739 74 69109 16 348 63 423 25 79 93 387 688 815 912.

70011 60 86 229 345 80 418 19 500 37 617 82 71059 250 351 731 72177 350 417 593 630 34 921 73000 118 204 72 331 623 702 996 74018 50 128 70 248 651 99 714 20 75066 75 105 593 618 756 827 69 999 76647 528 656 75 828 92 915 77034 110 15 451 580 868 78051 179 278 225 409 23 41 50 594 619 731 33 97 819 59 939 72 79034 111 256 69 318 88 672 796 989.

80143 218 95 461 554 620 841 84 81045 64 320 89 562 798 82194 260 71 350 498 610 712 84146 253 60 83 448 451 831 36 742 56 983 84100 217 38 41 331 575 66 82 697 713 86019 81 105 54 467 71 530 37 686 720 78 87259 95 326 403 769 996 88034 58 63 110 405 39 97 760 836 930 69 75 89189 224 344 82 450 65 97 510 675 783 804 90377 429 599 604 31 39 899 967 91075 142 257 300 516 823 968 97 92082 158 206 47 314 456 637 751 93054 71 79 172 367 83 460 527 674 729 80 94109 57 345 63 417 505 736 97 801 82 932.

95193 257 425 500 4 656 769 96018 29 68 95 966 97150 257 427 527 92 832 936 37 98109 457 673 692 99067 287 617 94 721 836 74.

100064 131 222 452 512 770 885 90 96 101243 369 92 991 221 52 973 91 102120 59 301 44 79 465 80 663 790 925 103097 131 276 289 632 104382 410 650 812 16 105182 541 706 27 972 106436 45 70 87 521 644 95 107009 32 153 269 409 447 769 73 641 108039 67 71 237 309 44 619 62 76 779 865 78 109213 371 474 875 916 84.

110009 125 485 531 807 905 111210 46 345 744 79 815 112087 235 390 425 801 50 611 60 804 83 949 77 113058 160 218 60 341 58 630 687 736 893 114164 233 388 462 554 634 741 65 69 858 99 115028 194 314 623 48 56 117 90 116048 132 375 509 644 117000 221 420 546 47 558 750 64 899 504 647 750 869 117133 93 227 549 58 118 118260 372 733 821 119011 121 335 37 450 597 841.

120031 97 123 188 301 10 29 571 720 95 121026 27 40 75 236 414 27 511 887 945 64 123053 129 455 526 52 858 84 36 76 77 124011 27 91 116 54 262 356 430 628 880 953 59 125003 147 82 688 759 126444 765 955 127205 16 18 759 957 128023 69 95 143 76 530 87 612 924 39 59 81 129 43 84 129487 513 671 94 709 78 87 673 85 99 902 73.

130340 484 720 814 131039 95 297 340 403 5 76 558 631 735 37 863 132046 589 99 713 37 90 836 954 133025 80 93 123 204 351 500 639 707 44 879 941 68 134012 312 36 72 501 604 28 728 875 910 74 135173 291 93 504 97 779 807 914 76 89 136042 192 705 137206 42 77 343 551 623 739 914 20 24 98 138064 111 233 213 423 511 60 630 33 58 61 721 823 932 42 139074 88 167 217 56 324 607 11 54 92 912 38 77.

140076 224 29 34 321 26 50 562 663 720 90 920 60 141023 60 214 345 94 638 45 77 806 142079 574 69 615 49 732 72 821 91 910 143043 194 296 566 758 83 144092 121 261 347 409 564 145052 62 124 70 509 78 684 700 965 83 87 92 146005 17 78 124 273 98 476 552 609 926 147110 71 316 480 624 94 928 61 77 148149 82 399 446 63 605 929 39 68 149171 73 726 809 150191 233 389 469 553 731 844 151250 92 427 545 75 76 686 59 92 832.

153019 192 95 274 335 422 767 85 99 856 959 153025 76 108 417 530 634 154464 601 891 155128 30 482 597 658 705 81 932 156029 161 399 562 761 806 88 157010 83 90 202 54 84 464 617 54 76 812 71 158083 240 48 356 500 27 643 763 74 91 801 62 159025 191 330 452 558 67 752 71 99 877 949 82 71.

160164 208 20 22 48 74 676 725 77 833 161003 44 89 300 76 474 536 714 52 90 860 162065 100 430 645 976 163043 70 121 247 90 321 72 75 425 612 640 98 721 73 164116 211 86 332 35 74 459 692 769 812 165162 89 490 562 627 58 745 802 78 87 166017 38 271 345 39 630 167141 92 405 53 761 863 98 168343 125 233 307 637 58 815 26 34 169120 37 235 87 532 47 79 936 48 65.

III ciągnienie

Stawki

91 161 324 483 560 726 836 1159 213 357 430 879 2623 3444 806 961 62 4583 613 867 81 936 5058 182 6961 7269 636 51 955 8731 935 9098 431 61 808 10530 730 38 965 11033 203 355 684 89 12190 397 65 971 827 975 96 13426 14126 820 15559 620 963 98 16004 162 17060 244 97 708 18343 437 515 697 780 930 19137 264 788 942.

20871 82 21229 555 711 909 23139 97 24209 11 481 629 903 25033 176 662 746 847 26037 189 428 654 721 963 27058 301 522 29 869 914 51 77 28611 21 91 29029 335 667 96 904 30410 31014 176 252 367 538 621 950 32124 247 399 474 623 742 913 33691 34374 35045 215 473 35170 332 78 420 537 37276 833 38139 220 311 39167 695 971 76 92 40147 98 234 36 618 741 846 977 41719 42147 77 214 379 420 718 43860 44192 557 74 864 45115 335 621 734 82 910 46750 85 47044 70 113 33 640 715 48010 403 77 761 803 6 49092 710 857 79.

50445 90 96 807 91 51453 76 615 55 771 913 52435 599 53083 323 817 924 33 54293 676 92 876 907 55527 85 637 58 56179 311 59 420 51 52 559 57171 460 682 58257 358 592 756 59096 125 221 365 465 836 59.

60577 693 804 15 965 61381 98 501 801 62053 235 304 63095 229 594 895 65141 360 51 475 66859 975 67116 205 417 45 68507 69080 203 418 676 841 70282 71143 710 72023 235 908 73051 303 750 89 812 74255 320 468 912 75065 102 277 304 406 685 985.

76072 285 910 77290 507 774 78702 79040 769 890 97.

80787 95 81846 500 35 968 82204 510 674 750 83015 89 284 355 414 83 84194 282 506 85146 440 47 507 965 86525 52 67 865 87015 51 336 749 89307 692.

90300 810 19 92092 534 798 93173 488 599 633 760 73 919 94221 3 618 95048 605 60 77 95111 423 515 96181 90 867 98005 349 97799 839 947.

100117 85 330 530 640 720 101340 106178 78 102313 982 103025 428 56 74 895 993 104332 502 94 105235 357 420 699 954 106091 114 53 75 373 92 429 60 819 33 107074 102 218 108109 42 109111 455 513 659 776 930.

110294 111877 936 112045 271 329 63 463 573 868 950 113407 31 65 85 713 925.

114204 115539 73 116025 294 328 90 774 924 26 76 119253 265 307 27 925 120053 203 90 544 66 121301 395 98 122231 444 85 538 47 637 742 123131 62 422 564 822 124195 501 19 905 14 125885 126546 711 75 839 127208 357 798 868 128167 726 129406 571 621 130428 131051 132337 538 133322 591 711 131137 39 594 135079 530 73 668 698 909 136176 737 74 137035 505 79 98 85 138144 78 146 137139 88 862 138226 384 517 754 928 139476 715 814 83.

140327 344 448 80 85 689 141249 523 582 872 80 939 142102 383 971 143497

IV ciągnienie

Wygrane pocieszenia

10.000 zł. — 33468.
5.000 zł. — 66640.
2.000 zł. — 36380 74120 123609.
1.000 zł. — 568 97368.
500 zł. — 723 65017 125401 164980.
400 zł. — 100 45033 78975 83157 95043 95145 92689 130050 137365.
200 zł. — 2020 26151 44258 45307 50830 69435 82748 85914 97485 103075 106680 124102 120327 132071 133046 140877.
150 zł. — 2970 4372 5501 10355 12354 21361 25014 28929 32126 41024 44489 45828 47282 57445 58533 58093 59604 65345 67935 70490 75169 76045 79306 85236 89377 98571 99447 124781 127267 128493 132198 133446 136741 137231 140283 141830 143190 144249 144544 149600 158608 168503.

Stawki

723 831 50 1089 291 620 870 95 2260 521 79 606 48 740 89 803 3090 159 364 474 559 698 730 4244 307 518 764 812 5046 430 535 747 6096 268 763 69 818 39 7011 416 721 858 93 932 8129 271 521 52 746 9180 444 550 93 624 39 932 51.

10059 223 82 403 743 11008 47 373 503 64 647 12145 427 82 522 868 903 13265 67 482 595 759 853 14154 297 522 666 957 15560 612 13 866 987 16309 593 666 17181 258 344 590 796 18558 747 844 938 19140 576 825 2 892 105 437 547 66 642 929 21045 296 435 551 713 22062 137 218 71 312 675 23109 320 505 711 835 24127 664 81 25464 352 920 26105 889 27042 292 473 688 28116 337 29039 289 338 845.

30337 797 818 49 31084 268 729 825 32177 213 990 33144 211 60 370 34128 68 493 795 937 35163 81 227 91 728 924 36026 238 39 495 696 37124 379.

38067 322 632 39587 704 92 842 970 40193 492 41257 450 61 507 28 664 715 812 42628 43395 553 755 44745 45040 366 837 84 46070 125 86 940 47756 972 85 48304 753 827 93 49334 575 98 629 59.

50119 368 528 58 843 51273 311 557 608 744 588 52374 543 787 53281 462 632 77 89 54489 591 793 55002 917

557 632 727 900 7 53 144226 357 886 905 145039 202 346 926 146297 599 612 877 147141 512 791 859 148861 149949 70 150012 190 99 470 515 645 850 151335 87 970.

152055 513 662 153378 430 991 154063 127 366 507 156159 354 629 36 761 957 157279 533 81 671 809 94 158064 443 159382 802 160166 227 387 558 70 92 97 161149 87 971 162016 206 610 710 38 70 810 163919 164069 701 839 76 165208 166301 461 698 167018 153 500 78 726 926 40 168223 466 618 804 169354 560 659.

56127 600 1 57871 58041 988 59335 493 512 618 984.

60206 510 21 61162 235 521 684 899 62069 112 344 532 34 715 63010 41 104 64 351 527 604 838 64050 195 454 98 65112 17 509 66297 659 95 729 903 67236 64 354 67 736 614 68082 69032 108 58 93 546.

70557 746 71022 253 939 72669 856 73201 472 510 74023 25 135 313 75185 437 87 514 71 87 954 76154 350 520 919 45 77066 470 770 78143 524 800 79956.

80076 246 71 590 885 81409 506 16 945 82181 249 301 816 71 83129 252 54 315 422 530 683 864 84166 269 673 85314 514 28 90 749 814 86308 545 668 959 87012 118 33 69 342 89 535 813 16 38 41 954 88474 521 703 89364 496 512 878 90018 175 392 449 91039 109 261 371 798 92063 81 112 239 324 434 84 555 651 757 885 93350.

95164 230 437 703 92 824 909 96241 827 960 97007 201 39 530 463 540 760 861 91 98639 99008 256 527 606 100005 83 194 302 597 754 95 10115 348 419 35 50 102269 350 497 538 78 906 103089 465 710 822 906 104092 253 613 105265 457 87 665 704 861 106033 526 777 107107 23 517 724 911 108181 84 403 644 109194 233 79 523 611.

111265 483 112014 362 404 523 31 113032 156 325 114026 211 964 31 15017 416 90 556 731 87 116062 82 464 69 538 72 689 787 117286 505 730 873 118142 52 644 893 973 119044 289 611 120062 333 444 572 973 121126 225 516 837 122022 141 328 530 785 123001 741 971 124487 523 974 125099 153 477 126495 620 815 50 59 127874 430 31 81 530 670 799 128110 259 544 928 129167 77 93 379 427 681.

130001 351 485 748 131050 92 287 579 635 64 93 98 776 20 56 903 132023 707 819 133287 134015 391 850 136048 131 294 562 810 70 137055 413 649 66 138015 24 89 318 485 543 80 774 946 139003 267 345 140023 217 96 508 29 77 148 141260 268 145078 238 326 437 814 146126 213 700 147342 43 598 672 93 844 148290 574 607 24 26 875 149017 244 329 56 915 912 150025 151011 210 564 92 758 89 237.

152026 77 585 153111 349 635 49 768 807 99 154007 183 233 40 832 155022 157 209 480 627 782 805 24 29 156016 100 420 23 622 754 157390 872 158707 880 928 159004 277 300 882 993.

160112 394 422 719 843 975 161243 608 10 86 809 162007 404 518 846 935 165566 806 3 70 71 164005 423 165028 61 352 412 503 166038 398 612 999 167119 697 890 916 168046 461 65 668 95 169022 293 318 439 93 645.

Poświęcenie sierocińca

ufundowanego przez małż. Czapków

W ub. niedzielę w Czapkowie, posiadłości małżonków inż. Maksymiljana i Kazimiery Czapków odbyło się poświęcenie sierocińca, obliczonego na 50 dzieci.

Państwo Czapkowie spędzili szereg lat w Ameryce, po powrocie zaś do kraju i dzięki dobrym owocom swej pracy postanowili użyć choć w części niedoli najbiedniejszych. Stąd powstała inicjatywa wybudowania sierocińca. Na lekkiem wzniesieniu, wśród pięknych lasów zbudowano obszerną willę o dwu skrzydłach w stylu nowoczesnym.

Na uroczystość poświęcenia przybyli wszyscy goście z okolicy. Sierocińiec zwiedzano z uczuciem pełnego uznania i szczerego podziwu dla fundatorów. Rzadko dziś można oglądać tego rodzaju budowle wzniesione kosztem osób prywatnych bez subsydjów i nawoływania do zbiórek.

Zamachy samobójcze

— Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem wprost ul. Tamki, otruł się kwasem solnym 22-letni Aleksander Potapczyk, drukarz (Podchorążych 55).

— 16-letnia Leokadja Rerychówna, przy rodzicach (Chłodna 51), otruła się esencją octową.

— 34-letnia Marja Smolarkówna, kelnerka (Kwarda 16), otruła się nieznaną substancją.

— 25-letni Stanisław Włodarczyk (Młynarska 64), bez zajęcia, zatrzymany w areszcie przy Urzędzie Śledczym policji powiatu warszawskiego (Nowy Świat 1), wybił szybę w celi i następnie pokaleczył się, a mianowicie, poczem kawałkami szkła zadał sobie 2 rany cięte powierzchowne brzucha. Wszystkim ofiarom zamachów życiowych pomocy udzielił Pogotowie, poczem Potapczyka i Smolarkównę przewiozło do szpitala św. Rocha, Rerychównę zaś — do szpitala Wolskiego.

RADJO

Czwartek, dn. 21 czerwca.

16.00 Koncert popul. — zesp. H. Adamskiej-Grosmanowej i H. Wybergowa (śp.). 17.15 Słynni artyści (pl.). 18.00 Pogad.: Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki — H. Brzezińska. 18.15 Słuchowisko „Obowiązek lekarza" pg. Pirandella (Tr. ze Lw.). 19.15 Recital fortep. M. Jonasówny. 20.02 Przegl. teatr. 20.12 Konc. wieczorny — ork. P. R. i prof. L. Urstein (fort.). 21.02 Kącik dla młodz. wiejsk. 21.12 Konc. popul. ork. symf. P. R. i R. Peter (ten.). 22.00 Odczyt z cyklu „Fizyka czy metafizyka": Substancja świata — prof. K. Ajdukiewicz (Tr. ze Lw.). 22.15 Płyty. 23.05 Koniec aud.

PIĄTEK, DNIA 22 CZERWCA.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Konc. zesp. salon. St. Bodeńskiego. 13.05 Płyty. 13.55 Z rynku pracy. 16.00 Konc. chóru Związku Strzeleckiego. 16.25 Konc. solistów — L. Szretterówna (sopr.) i R. Halber (wiol.). 17.30 Audycja dla chorych. 17.30 Płyty. 18.00 Reportaż: Na pińskich błotach — K. Muszałówna. 18.15 Recital śpiew. J. Czaplickiego (bar.). 18.45 Rozmowa w porządni budowlanej (III): O wyborze planu. 18.55 Jak spędzić święto? 19.15 Kwadr. liter.: „Trzy listy prabaki" Z. Bartkiewicza. 19.30 Recital śpiew. M. Trąmpczyńskiej (Td. z Pozn.). 20.02 Skrz. poczt. techn. 20.12 Konc. symf. — ork. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza i J. Turczyński (fort.). W progr.: Bach — Młynarski 3 fugi, Beethovena konc. fort. G-d. i III symf. Brahmsa. 21.12 Wiad. rol. 21.12 C. d. konc. symf. 22.00 Felj.: Kraj dalekiego Zachodu, Marokko — J. Sztylerowicz. 22.15 Płyty. 23.05 Koniec aud.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DN. 20.VI.

Gon. I. Dyst. 2800 m.: 1) Korsarz, ż. Gajewski, 2) Jaszczur II (12,5), 3) Nurt (19). Tot. 10.

Gon. II. Dyst. 1600 m.: 1) Galahad, ż. Nowak, 2) Lir (32,5), 3) Grand (8,5), 4) Tamka (20,5). Tot. 26,5, fr. 10,5 — 12.

Gon. III. Dyst. 1800 m.: 1) Bastylja, ż. Fomienko, 2) Maska (44), 3) Kadmea (7,5). Tot. 12.

Gon. IV. Dyst. 1600 m.: 1) Principessa II, ż. Górecki, 2) Herminja (9), 3) Manru (51,5), 4) Eidolon (23,5), 5) Nadobna (55,5), 6) Grigolliatis (23,5). Tot. 23,50, fr. 8,5 — 6,5.

Gon. V. Dyst. 2100 m.: 1) Caglio-stro, ż. Fomienko, 2) Avanti III (74,5), 3) Prince Galahad (126), 4) Kronos (18,5), 5) Firenze (14), 6) Fenella (74,5). Tot. 20, fr. 11,5 — 22,5.

Gon. VI. Dyst. 1300 m.: 1) Huron, ż. Fomienko, 2) Menzelówna (16), 3) Goldella II (27,5), 4) Melodja (25,5), 5) Feta (171,5), 6) Hera III (73,5), 7) Grisette III (32,5). Tot. 15, fr. 6,5 — 7 — 7,5.

Gon. VII. Dyst. 1600 m.: 1) Natan R., ż. Raniewicz, 2) Giermek II (9,5), 3) Qui Pourras (36), 4) Tina (41,5), 5) Łabacja (35,5). Tot. 22,5, fr. 9,5 — 7.

Gon. VIII. Dyst. 2200 m.: 1) Mir, ż. Jednaszewski, 2) Satrapa (23), 3) Valibal (82,5), 4) Giovinezza (13). Tot. 12,5, fr. 7,5 — 9,5.

Pobór

W piątek, 22 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich poborach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej winni stawić się: 1) zamieszkali w 13 i 14 dzielnicach 4-go komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1, 2, 3 i 4 dzielnicach 10-go kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 13 dzielnicy 5-go kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 13, 14 i 15 dzielnicach 8-go kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stolowej 73.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 21 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 33 gr., sitkowy i razowy 24 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 7 gr. za sztukę, mleko na miarę 20 gr. za litr, słonina I zł. 90 gr., mięso wołu warszawskiego: wołowina I zł. 50 gr., wieprzowina I zł. 60 gr., cielęcina I zł. 75 gr., mięso ubicia zamiejscowego: wołowina I zł. 30 gr., cielęcina I zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 20 gr., osełkowe I zł. 70 gr., wszystkie za kg. w sprzedaży detalicznej.

Trzeci dzień meczu Francja — Australja

Francja wyeliminowana z gier o Puhar Davisa

Paryż, w czerwcu.

Boussus — Crawford

Odrazu po pierwszych uderzeniach widać, że przeciwnicy doceniają wagę spotkania. Boussus wygrywa gema ze swego serwisu, gra doskonale, po chwili jest już 2 : 0 po strasznym „kiksie" Crawforda przy siatce. Australijczyk psuje wszystko. 3 : 0. Boussus świetnie plasowanemi drajwami wyrzuca przeciwnika za kort, aby potem niezawodnym smeczem wykończyć piłkę. 4 : 1, potem Crawford z trudem zdobywa gema. Obaj grają teraz dobrze. Francuz podwyższa przewagę do 5 : 2 i zdobywa seta. W drugim secie role się zmieniają i Crawford prowadzi 2 : 0, 3 : 0, korzystając z nieszczególnych zagrań Francuza, który jednak skupia się, wygrywa dwa gemy, ale mistrz świata nie ustępuje i prowadzi wkrótce 5 : 2. Pomimo wysiłków Boussus drugi set należy do Australji. Trzeci set zaczyna się zaciętą walką, w której Boussus zdobywa prowadzenie 2 : 1, 3 : 2. Crawford wyrównuje po dwóch skandalicznych orzeczeniach sędziów linjowych, które wywołują burzę protestów. Siódma gra, mimo ponownej omyłki sędziów, należy do Boussus, który podwyższa stan gier na 5 : 3 po twardej wymianie świetnych i różnorodnych piłek. Pierwszy setbal idzie w siatkę, Crawford precyzyjnie skraca i wygrywa gema, aby po chwili oddać seta.

Po przerwie pierwszy serwuje Boussus i wygrywa gema. Walka bardzo piękna. Obaj gracze zdobywają swoje serwisy. Przy stanie 3 : 2 i 40 : 0, Francuz pozwala Crawfordowi wyrównać, nie bez pomocy sędziów linjowych, a nawet oddaje gema ze swego serwisu. 3 : 4, potem kilka pięknych piłek Australijczyka zapewnia mu prowadzenie 5 : 3 i 40 : 0, ale.. kilka słabych pozwala Boussus wydrzeć czwartego gema. Wynik seta brzmi jednak 6 : 4 dla Crawforda. W piątym secie Boussus wszystko psuje. jest widocznie zmęczony: 0 : 2, 0 : 3, 0 : 4, 0 : 5. Gemy sypią się, jak z rogu obfitości. W 10 minut Australijczyk wygrywa ostatniego seta, eliminując Francję z turnieju o puhar Davisa. Tragedja, którą przepowiadałem po pierwszem spotkaniu Boussus z Mac Grathem, spełniła się. A tak mało brakowało, aby stosunek był odwrotny! „Gdyby Boussus miał połowę tej ambicji, co Merlin — zwyciężylibyśmy" — mówią Francuzi na trybunach.

Merlin — Mac Grath

W meczu tym, nie mogącym już uratować Francji od eliminacji, Merlin walczy raczej o honorową porażkę trójkolorowej drużyny.

Początkowo Grath prowadzi 3 : 0, ale Merlin znajduje ripostę na jego bomby, bite obydwiema rękami z backhandu i zdobywa dwie gry. Potem Australijczyk przeplatając silne drajwy idealnie przecyzyjnemi skracaniami, podwyższa wynik na 5 : 2. Ale Merlin jest twardy: po chwili wynik brzmi 5 : 4. Suchy gem rozstrzyga seta na korzyść Mac Gratha. Praca Merlina wydaje jednak owoce: w drugim secie prowadzi on 3 : 1, 4 : 1, 5 : 1 szczęśliwym netem zdobywa seta. Na początku trzeciego seta Australijczyk prowadzi 2 : 0, ale Merlin zdobywa 4 gry z rzędu. Potem jest 4 : 3 po serji ślicznych ataków Mac Gratha przy siatce. Merlin, pracując niezmordowanie, zdobywa seta w stosunku 6 : 3.

Czwarty set rozpoczyna się po przerwie serwisem Mac Gratha, który traci gema. Nie wychodzi mu nic, tymczasem Merlin w świetnej formie demonstruje szereg pięknych zagrań i prowadzi 2 : 0. Australijskie bomby często mijają się z celem: 3 : 0, potem czwarty „na sucho", piątego pieczętuje wspaniały smecz, wreszcie ostatni na sucho!

Francja, wyeliminowana w ten sposób przez Australję w stosunku ogólnym 3 : 2, ma przynajmniej jedną pociechę: odkryła nowy talent na światową miarę w osobie młodego Merlin'a, ucznia Cochet'a.

Szczęśliwi zwycięscy zaś spotkają się w finale strefy europejskiej, z naszymi pobratymcami, Czechami, w razie zaś wygranej stawią czoła triumfatorom „Zorzy" amerykańskiej. Jeśli i tu wygrają — czeka ich ostateczna walka z Anglją, obecną posiadaczką puharu.

A. R.

Król rumuński mecenasem sztuki

Fundacja im. Karola II

Z okazji czteroletniej rocznicy powrotu króla Karola II do ojczyzny dziennik „Indenpendance Roumaine", wychodzący w Bukareszcie przypomi na zasługi króla, położone na polu sztuki i literatury.

Idąc w ślady dawnych hospodarów, którzy nie szczędzili trudów i ofiar, by podnieść Mołdawję i Wołoszczyznę na wyższy poziom kulturalny, kontynuując zaś działalność dwóch swoich poprzedników, młody król okazuje pomoc instytucjom kulturalnym i utalentowanym jednostkom.

Z jego to inicjatywy powstała instytucja, zwana „Fundacją sztuki i literatury im. Karola II", przy istniejącej już Fundacji uniwersyteckiej, utworzonej przez pierwszego króla Karola I-go. Celem jej jest wydawanie drukiem prac naukowych i artystycznych, nabywanie rzeźb, obrazów, uznanych za dzieła sztuki, oraz organizowanie konkursów.

W ciągu roku 1934 ma być ukończona benedyktyńska praca nad przekładem Biblji. Pierwszy przekład Biblji ukazał się w Bukareszcie w roku 1686, za rządów światłego księcia Serbana Cantacuzene. Z polecenia króla założono osiem bibljotek publicznych, zawierających bogate księgozbiory. Literatom, znajdującym się w trudnem położeniu, udziela się pożyczek i subsydjów, stwarzając odpowiednie warunki dla pracy. Dzięki pomocy Fundacji wzmogła się znacznie liczba nowych książek, pojawiły się utwory Argheziego, Caragiale, Dona, Dianu, które, być może, pomimo wielkiej swej wartości, nie znalazłyby tak łatwo nakładcy. Literaci rumuńscy nie potrzebują szukać wydawców — bowiem ostatnią ich instancją jest owa, założona przez króla, instytucja, która wszelkiemi sposobami ułatwia życie pisarzom.

Od niedawna Fundacja, pozostająca pod kierunkiem jenerała Condesco, człowieka o rozległej kulturze, którego najbliższym współpracownikiem jest prof. Rosetti Balanesco, zajęła się wydawaniem wyczerpanych dzieł literatury rumuńskiej, celem uprzystępnienia ich szerokim rzeszom. Dzięki temu sławne kroniki „Cazania" z roku 1643 staną się dostępne dla każdego. Niezadługo pojawi się pełne wydanie dzieł Haždeu, Odobesco (listy wybrane) i t. d. Na zamówienie Fundacji kilku autorów opracowuje teraz dzieło o wpływie hitleryzmu w Rumunji, zaś H. Streitman pisze życiorys apostoła Pawła.

Fundacja postawiła sobie za cel uwalniania artystów z kieratu powszednich kłopotów, zapewniając im przez dłuższy czas stałą pomoc materjalną, aby mogli w sopkoju ducha pisać zamierzone dzieła.

Założyła niedawno bibljotekę „Energja", przeznaczoną dla młodzieży. Zawiera ona przekłady arcydzieł literatury obcej, monografje bohaterów rumuńskich, bogaty księgozbiór naukowy, dzieła podróżnicze. Liczne czytelnie i sale odczytowe mieszczą się we wspaniałym gmachu, wybudowanym w r. 1891 przez architekta Gotterau, dla upamiętnienia 25-ej rocznicy objęcia rządów przez Karola I-go. Bibljoteczne sale, ozdobione są rzeźbionemi boazerjami i marmurami nad drzwiami umieszczono tablice z nazwiskami wybitnych Rumunów, założycieli uniwersytetu, członków Akademji, uczonych Poenaro, Zalomat, Castaforu, Davila i w. in. Barwne witraże wyobrażają bohaterów mołdawskich Michała Odważnego, Mirki, Dragos Voda. W pieknie rzeźbionych szafach znajduje się około stu tysięcy cennych dzieł. W tymże gmachu odbywają się posiedzenia Tow. Geograficznego.

W przedsionku wznosi się reprodukcja pomnika, wzniesionego w Dobrudży przez cesarza Trajana, dla upamiętnienia zwycięstwa, odniesionego nad Dakami. Na dwudziestupięciu płaskorzeźbach widać głowy meduz i furje, unoszące się nad pobojowiskami, na których walają się trupy Daków. Pomnik ten przypomina klęskę poniesioną przez lud dacki i zniweczenie niepodległości państw bałkańskich, zarazem jednak przypomina okres, w którym rozpoczęła się nowa era dla wyzwolonej Rumunji.

I w cichej Szwajcarji...

Działalność Stawiskiego poza granicami Francji

Teraz dopiero wychodzi najaw, że Stawiski jeszcze w ostatnich dniach przed śmiercią robił jakieś podejrzane afery w Szwajcarji, w słodkiej, cichej Szwajcarji zegarmistrzów i fabrykantów słodkiej czekolady. Narazie uwaga opinji publicznej skierowana jest na Francję, gdzie Stawiski posiadał stałą siedzibę i główny sztab, — wiadomo już, że ten sztab składał się z tysięcy ludzi, począwszy od ministrów skończywszy na lotnych niebieskich ptakach, no, i że całe bractwo związane było z masonerją.

Je Suis Partout zajmuje się dzisiaj dziaałlnością Stawiskiego poza granicami Francji i supo nuje, że genjalny oszust był tylko maklerem jakiejś tajnej organizacji, którą prawdopodobnie dokonała całego szeregu tranzakcyj o których jeszcze nic nie wiemy. Zdaje się, że oszustwo popełnione w Bayonne nie było największym „business'em" Stawiskiego, że odgrywał on niepoślednią rolę w polityce międzynarodowej o czem dowiemy się „może w maju, może w grudniu, może wcale nie".

Teraz dopiero dowiedział się świat, że i w Szwajcarji, która uważana była dotychczas jedynie za przypadkowe miejsce ostatniego popasu Stawiskiego — posiadał on swoje biura i agencje i że niejeden czcigodny obywatel wodzony był na pasku przez Saszę. W Genewie, Solurze i Lozannie czynione są podobno duże wysiłki aby zatuszować nieprzyjemną sprawę, która mogłaby skompromitować wielu wybitnych dygnitarzy i banków. Ale pewien odłam prasy radykalnej rozpoczął już kampanję, w której skarżą niektórych bankierów szwajcarskich o udział w stawiskjadzie. Chcąc niechcąc musieli oni odpowiedzieć na zarzuty, a przy tej sposobności wyszły najaw nici bardzo podejrzanej afery.

Ósmego stycznia a więc w dzień śmierci Stawiskiego w Chamonix, pewien urzędnik znalazł na publicznym stole w urzędzie pocztowym w Genewie kopję telegramu, następującej treści.

„— Costachuco Paris. Pilne. Baczność komisarz Guillaume. Garat niewinny, ale dywersja się przyda. Wypłaćcie sto tysięcy Arlette, trzydzieści tysięcy Delmas, wyślijcie sto tysięcy szylingów Epple. Innsbruck. Telefonować Lozanna pierwsza godzina, 22.074. Sasza".

Urzędnik wiedział, że Stawiski jest poszukiwany i że ponoć przebywa w Szwajcarji, [illegible] więc podejrzany bruljon komisarowi policji. Dopiero w tydzień później inspektor policji w Genewie Corboz dostarczył owego dokumentu policji francuskiej w Annemasse, a 17 stycznia otrzymuje go Sureté w Paryżu. Mijają trzy miesiące — wreszcie tworzy się komisja, na której czele staje sędzia genewski Foex.

Po dwu tygodniach sędzia Foex oświadcza, że śledztwo przeprowadzone na poczcie szwajcarskiej nie dało rezultatów — nie można znaleźć śladów owej depeszy. Powstaje hipoteza, że Stawiski pisał bruljon dla telefonogramu. A może ktoś zakpił z szwajcarskiej policji? Otóż wystarcza zapoznać się z treścią depeszy i z datą jej wysyłki, aby odrzucić to przypuszczenie. Dnia 8 stycznia o godzinie 10-ej wieczorem w Genewie nie wiedziano, że Stawiski już nie żyje, a nazwisko Costachuco było wogóle nieznane nikomu. Depesza była pisana przez jakiegoś powiernika Stawiskiego. Jedno jest pewne — w dniu krytycznym Stawiski miał zamiar wysłać do Genewy jednego ze swych przyjaciół, gwoli przeprowadzenia tam jakichś tranzakcyj. Bruljon zawiera przecież adres w Lozannie i tajemniczy numer telefonu — 22-074.

Teraz zaczyna się najbardziej sensacyjna część historji. Tajemniczy telefon należy do pana Hegnauera, naczelnego dyrektora Tow. Publicitas, które jest największą na terenie Szwajcarji agencją ogłoszenioną, utrzymującą kontakt ze wszystkimi dziennikami i tygodnikami. Gdy tekst depeszy pojawił się w prasie paryskiej, pan Hegnauer wystosował do redakcji „Temps" list otwarty, w którym zapewnia, że nie ma pojęcia o co chodzi, nie znał bowiem ani Stawiskiego, ani Costachuco i że bruljon znaleziony, w urzędzie pocztowym w Genewie jest spewnością dziełem mistyfikatora.

Tyle pan Hegnauer. Są jednak „znaki na niebie", świadczące o tem, że tajemniczy świstek był bruljonem depeszy, która była pisana — na serjo. „Je Suis Partout" przypomina, że Stawiski usiłował przekupywać prasę, nie wahając się ofiarowywać łapówek największym dziennikom. Ponosił oczywiście porażki, ale nie zrażał się tem i zdołał wreszcie zdobyć sobie przychylność całego szeregu trzeciorzędnych pisemek i dychawicznych tygodników, pilnie potrzebujących pieniędzy. Pan Hegnauer jest dyktatorem prasy szwajcarskiej, w dziedzinie ogłoszeniowej, jest jednem słowem królem. akwizytorów, wiadomo zaś ile pokus czai się na tej drodze i jak wielu nieodpowiednich osobników, trudni się akwizytorstwem narażając nieraz wydawnictwa na duże kłopoty.

Czas pokaże do czego zmierzał Stawiski, pisząc dziwną depeszę. Czy chodziło mu o przekupienie jednego z dzienników szwajcarskich, poto, by ułatwić sobie przeprowadzenie nowej, wielkiej afery, a może chciał zorganizować kampanję prasową gwoli poparcia, jakiegoś swojego projektu. Dyktator ogłoszeniowy mógł być nielada pomocą Stawiskiemu, mógł go naprzykład wprowadzić do pewnych zamkniętych kół finansowych, odnoszących się z nieufnością do etranżerów. Nie ulega wątpliwości, że na krótko przed swym tragicznym zgonem Stawiski utrzymywał kontakt z wybitnymi szwajcarskimi finansistami. Czas pokaże, czy zdążył wciągnąć ich w orbitę swoich interesów.

W każdym razie Doktór Munthe — autor niezapomnianej Księgi San Michele—miał rację mówiąc, że „pieniądz jest wymysłem szatana..."

Jan Waśniewski — 2

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Roncewicz spojrzał na plac kopalniany. Olbrzymi Walicki w zażółconem rudą ubraniu szedł w kierunku składu drzewa i wołał coś do stróża.

— Tak, tak — pomyślał inżynier. — Też nietylko ja mam zasługi względem „Heraklesa", ale my obaj, a właściwie...

Spojrzał na zegarek. Dochodziła dwunasta.

— Właściwie i Łuczyński, który o tej porze powinien być na szosie przed łaźnią.

Przeniósł swój wzrok w tamtym kierunku i znów się uśmiechnął.

— A i jest tam, jak zawsze... Akuratny!

Na szosie tkwił jak czapla sztygar Łuczyński w swym białym kitlu od kurzu. Gruby, w nasuniętej na oczy cyklistówce, czekał na konie, które go miały odwieźć wraz z Walickim na Krążek.

— Ot, jakież to dziwne, dziwnieńkie... My, trzej ludzie zupełnie różni i z wyglądu, i z charakteru, działamy jakoś wspólnie, niby jeden. Nawet bez porozumienia, a tak i działamy, jak... jak... — szukał chwilę w myśli porównania — jak te koła trybiaste od maszyny... Czas to nas tak ustalił i wygladził, że się zazębiamy...

Porównanie było trafne. Trzej starzy ludzie uzupełniali się wzajemnie i pod ich opieką „Herakles" kwitł i rozwijał się bez większych wstrząsów i niespodzianek w ciągu dwudziestu pięciu lat.

— Czas iść! — pomyślał.

Dźwignął się szybko i naraz świat mu się zakręcił i zawirował w oczach. W jakiemś szalonem tempie, jak jedna barwna, a zamazana wstęga przeleciała mu przed oczami wieża szybowa, żółte hałdy, skaliska pochyłni, chałupy, szosa, a potem już tylko zieleń i zieleń pól... Zachwiał się i upadł na ostre kamienie zwałów...

Gdy się obudził, dostrzegł nad sobą olbrzymią twarz Walickiego, który nachylał nisko swe grube rysy okolone szpakowatą, ciemną brodą. Z wielkich oczu nadsztygara wyzierał niepokój.

— Co panu jest, panie zawiadowco, co panu jest?

Roncewicz dostrzegł na czubku potężnego nosa Walickiego długi ciemny włos. Wydało mu się to bardzo śmieszne.

— Nic takiego, nic! — uspakajał, czując jakieś miłe wyczerpanie, które czyniło cały świat odległym i dalekim.

— Może pan wstać?

— Naturalnie...

Chciał się podeprzeć na ręce, ale syknął z bólu. Upadając, rozciął sobie dłoń o kamienie... Ból przywrócił mu całą świadomość.

Walicki dźwignął go pod ramię i ostrożnie sprowadzał po urwistym zboczu hałdy.

— Któż to widział na taki upał z odkrytą głową?... — gderał, miarkując swój zbyt donośny bas.

— Już lepiej... — szepnął inżynier.

— Kolego Łuczyński, — huknął naraz Walicki — a poślijcie tam kogo do biura po Ścigaja, niech zajeżdża.

Tęga figura sztygara obróciła się ku idącym, a oczy spojrzały obojętnie spod daszka cyklistówki.

— A bo co?

— Jak to co? Przecież widzicie, że mi pan inżynier zwisa na rękach! Znalazłem go zemdlonego.

— Tak, proszę bardzo, panie sztygarze, po Ścigaja, bardzo proszę. I przepraszam za kłopot...

Łuczyński potoczył się, jak bryła, ku łaźni, skąd po chwili wypadła szychciarka, gnając po Ścigaja.

Walicki ulokował inżyniera w powozie i odwiózł do domu.

O, Jezu najsłodszy! — wykrzyknęła stara gospodyni Roncewicza na widok swego pana — O Jezu...

— Nie krzyczeć, nie krzyczeć!...

Ułożył Roncewicza na łóżku.

— Pani Marjanno, po lód do piwnicy, ale szybko... A Ścigaj po doktora.

— Dziękuję panu, nadsztygarze, dziękuję! — drobna dłoń inżyniera zacisnęła się mocno wokół wielkiej czerwonej ręki Walickiego.

— Zaraz panu będzie lepiej, tylko ten lód przyniosą...

— Przecież chyba nie umieram? — szepnął Roncewicz i przejął go dreszcz strachu.

— Co też pan zawiadowca?...

Olbrzym krzątał się i zabiegał koło chorego z delikatnością troskliwej opiekunki...

Doktór pochwalił pierwsze zarządzenia Walickiego i kazał inżynierowi przez tydzień leżeć w łóżku.

— Wyleczymy pana zawiadowcę, wyleczymy!... — zapewniał nadsztygar.

Wychodząc od Roncewicza, dostrzegł Łuczyńskiego w ogrodzie. Sztygar siedział przy stole, ciągnąc z dużego kufla piwo i wycierał spocone czoło.

— Ten ma nerwy, psiakrew... — pomyślał Walicki.

— Jakże tam zawiadowca? — spytał sztygar.

— Lepiej, znacznie lepiej!

— To chwała Bogu! — uciął Łuczyński, podnosząc kufel do ust.

Nadsztygar skinął mu głową i skierował się ku domowi, mieszczącemu się naprzeciwko mieszkania zawiadowcy po drugiej stronie szosy.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA